

Prokuratura chce uchylenia immunitetu Zbigniewowi Ziobrze

Boss grupy przestępczej

Zbigniew Ziobro miał popełnić 26 przestępstw, w tym założyć zorganizowaną grupę przestępczą i nią kierować. Prokurator generalny wystąpił do Sejmu o uchylenie immunitetu byłemu ministrowi sprawiedliwości.

Łukasz Woźniak

To efekt śledztwa w sprawie nieprawidłowości przy wydawaniu pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Za rządów PiS środki na pomoc ofiarom przestępstw i przeciwdziałanie przestępczości płynęły do organizacji związanych ze Zjednoczoną Prawicą i Kościołem. Dysponentem tego Funduszu był minister sprawiedliwości.

– Efektem wielomiesięcznej pracy prokuratorów jest uzyskanie obszernego materiału dowodowego, który daje podstawę do przyjęcia dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw – mówiła wczoraj rzeczniczka prokuratora generalnego Anna Adamiak.

Te przestępstwa to m.in.: założenie zorganizowanej grupy przestępczej i kierowanie nią oraz niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień. Ziobro miał się ich dopuścić, gdy był ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym. – Maksymal-

ny wymiar kary to 25 lat pozbawienia wolności – dodała Adamiak.

Grupa Ziobry

Według prokuratury w ministerstwie kierowanym przez Ziobrę działała zorganizowana grupa przestępcza.

– Prokurator ustalił, że pan Zbigniew Ziobro założył tę grupę i nią kierował – ogłosiła prokurator Adamiak. W jej skład mieli wchodzić urzędnicy resortu, osoby pełniące w nim funkcje publiczne, a także związane z podmiotami otrzymującymi pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. – Te osoby popełniały przestępstwa przeciwko mieniu, przeciwko dokumentom, wyrządzając szkodę w mieniu. Tymi działaniami przywłaszczono ponad 150 mln zł środków z Funduszu. Nie pozostawia wątpliwości, że Zbigniew Ziobro miał świadomość nieprawidłowości, jakie odbywały się w ramach przyznawania dotacji – dodała rzeczniczka.

Zarzuty, które chce przedstawić prokuratura, dotyczą m.in. sfinanso-



• **Zbigniew Ziobro** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wania zakupu oprogramowania szpiegowskiego Pegasus dla CBA oraz wielu innych spraw, np. 14 mln zł przyznanych na remont w budynku Prokuratury Krajowej, chociaż ta nie spełniała warunków uzyskania takiego wsparcia.

Śledczy uważają też, że Ziobro ukrywał dokumenty, którymi nie miał prawa samodzielnie rozporządzać. W grę wchodzi także utrudnienie postępowania. Chodzi m.in. o odnalezioną notatkę urzędową zastępcy prokuratora generalnego z 2014 r., z której wynikało, że jeden z członków rodziny Ziobry może być zaangażowany w działalność mafii paliwowej. A także list prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego wskazujący na podejrzenie korzystania z Fundu-

**Za rządów PiS
środki na pomoc
ofiaram przestępstw
i przeciwdziałanie
przestępczości płynęły
do organizacji związanych
ze Zjednoczoną Prawicą
i Kościołem**

szu przez członków Solidarnej Polski w trakcie kampanii wyborczej.

Zatrzymanie? Nie ma przeszkód

Wniosek w sprawie Ziobry prokurator generalny Waldemar Żurek przekazał wczoraj marszałkowi Szymonowi Hołowni. Od Sejmu oczekuje nie tylko zgody na pociągnięcie byłego ministra sprawiedliwości do odpowiedzialności karnej, ale także na jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie. Prokuratura uzasadnia to m.in. groźbą ucieczki Ziobry czy mactactwa z jego strony.

Przed skierowaniem takiego wniosku prokuratura uzyskała opinię biegłego onkologa. Wynikało z niej, że stan zdrowia Ziobry pozwala na przeprowadzenie czynności z jego udziałem – przy zachowaniu określonego ich tempa – a także nie występuje zagrożenie dla jego zdrowia i życia uniemożliwiające tymczasowe aresztowanie.

By uchylić Ziobrze immunitet, potrzebna będzie bezwzględna większość ustawowej liczby posłów, czyli co najmniej 231 głosów „za”.

– Pierwszy raz w historii Polski, nie wykluczam, że pierwszy raz w historii Europy, były minister sprawiedliwości podejrzany jest o takie przestępstwa, w tym o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą – stwierdził premier Donald Tusk. ●

Czytaj też ► Wyborcza.pl

Ekonomia

Wielkie straty na fikcyjnych B2B

– Na łamaniu prawa pracy i fikcyjnych umowach cywilnoprawnych tracą nie tylko oszukani pracownicy, ale też budżet państwa, a kwoty idą w miliardy złotych. Same fikcyjne B2B to ponad 2 mld zł rocznie – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Agnieszka Dziedmianowicz-Bąk, ministra pracy i polityki społecznej. ► 10-11

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136



Reportaż

PUSTY OŁTARZ

Parafianie twierdzą, że wikary nie zalił się na problemy z proboszczem, bo tak rozumiał naukę Chrystusa. Matka ks. Roberta Olejnika: – Wspominał, że może napisać do biskupa o zmianę parafii, ale nie mówił dla czego. Tylko że proboszcz wszystkiego mu zazdrości, a szczególnie tego, że ludzie go lubią.

Prokuratura uważa, że znęcając się psychicznie nad wikarym, proboszcz Jarosław G. doprowadził go do samobójstwa.

► 16-17

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404028

Paweł Gawlik

Premiera uwierają prawa człowieka

Nie sądziłem, że kiedykolwiek będę pisał komentarz do słów premiera Donalda Tuska rozważającego wypowiedzenie europejskiej konwencji praw człowieka (EKPC). Choć brzmi to jak halloweenowy żart, wydarzyło się naprawdę i trzeba potraktować te słowa serio. A traktując je serio – trzeba powiedzieć, że to otwarcie debaty w Polsce na nowe, fundamentalne zagrożenie.

O swoim stosunku do międzynarodowych konwencji premier Tusk mówił w rozmowie z brytyjskim dziennikiem „The Sunday Times” w kontekście kryzysu migracyjnego. W Polsce dał mu wyraz, forsując zawieszenie prawa do azylu, choć Biuro Legislacyjne Senatu wprost wskazało, że ustawa jest niezgodna z konwencją genewską i konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Teraz poszedł krok dalej. „Moją rolą jest zachęcać premierów i prezydentów do działań idących dalej, niż pozwalają nam na to konwencje” – stwierdził i dodał: „Jeśli 46 sygnatariuszy [EKPC] nie może się porozumieć, jak ją zmienić, to całkiem racjonalne, by rozważyć jej opuszczenie”.

Premier musi jasno powiedzieć obywatelom, jakie dokładnie zmiany w europejskiej konwencji praw człowieka chce wprowadzić

Do słów Tuska odniósł się rzecznik rządu Adam Szłapka, zapewniając, że „Polska nie ma planów wypowiedzenia europejskiej konwencji praw człowieka”, a wypowiedź premiera „odnosiła się do dyskusji w Wielkiej Brytanii”.

Międzynarodowe traktaty nakładające na państwa obowiązek przestrzegania

praw człowieka to najważniejszy gwarant naszego bezpieczeństwa i naszej wolności, także poza granicami kraju. To również najmocniejsza gwarancja ładu międzynarodowego.

To na podstawie EKPC działa Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który był i jest naszą tarczą przed autorytarnymi zapędami każdej władzy. Helsińska Fundacja Praw Człowieka słusznie przypomina: „Konwencja stanowi fundament europejskiego porządku prawnego i tarczę ochronną dla przestrzegania praw człowieka w Europie. Na przestrzeni lat ETPC wydał wiele istotnych orzeczeń stwierdzających naruszenia praw człowieka w Polsce. Przynajmniej niektóre z tych wyroków doprowadziły do zmian systemowych wzmacniających standardy ochrony praw człowieka w naszym kraju”.

Słowa Tuska dotknęły filaru demokracji. Puszka Pandory została otwarta, a w tej sytuacji wyjaśnienia rzecznika nie wystarczą. Premier musi jasno powiedzieć obywatelom, jakie dokładnie zmiany w europejskiej konwencji praw człowieka chce wprowadzić, co mają na celu i do jakich działań w kwestii obchodzenia międzynarodowych konwencji wzywa premierów i prezydentów. Najlepiej na konferencji prasowej z możliwością zadawania pytań.

Trzeba bowiem powiedzieć wprost – Tusk swoją wrzutką w wywiadzie dla brytyjskiego dziennika postawił pod znakiem zapytania nasze bezpieczeństwo i nasze wolności. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403936

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. Macieja Adamkiewicza– współwłaściciela, wieloletniego Prezesa Zarządu
oraz Członka Rady Nadzorczej Adamed Pharma S.A.**Rodzinie, Współpracownikom
oraz całej społeczności Adamed Pharma**składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Zarząd i Pracownicy firmy Servier Polska

Cytat dnia

*Mam wrażenie,
że im więcej Boga
i patriotyzmu
w tej polityce
[PiS], tym więcej
oni kradną*

**CEZARY TOMCZYK**
wiceminister obrony narodowej,
poseł KO

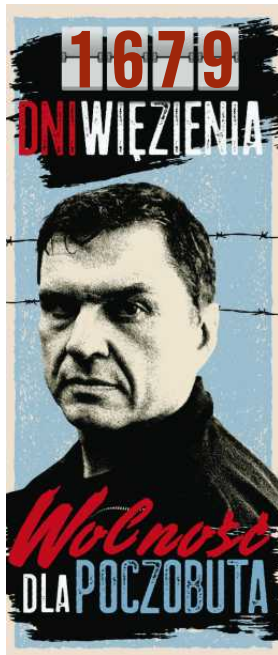
Liczba dnia

1

PROC.

Tyle na moskiewskiej giełdzie traciły na wartości akcje rosyjskiego giganta naftowego Łukoil po informacji, że z powodu sankcji koncern sprzeda swoje zagraniczne aktywa.

Więcej ► Wyborcza.biz



www.nekrologi.wyborcza.pl/34403798

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

**dr. Macieja Adamkiewicza**współwłaściciela, wieloletniego Prezesa Zarządu oraz Członka Rady Nadzorczej
Adamed Pharma S.A.

Odszedł wybitny przedsiębiorca, wizjoner i innowator, którego praca i pasja na zawsze odmieniły oblicze polskiej farmacji. Dr Maciej Adamkiewicz był jednym z czołowych liderów rozwoju krajowego przemysłu farmaceutycznego, człowiekiem o nieprzeciętnej energii, odwadze i determinacji. Z wielką konsekwencją realizował swoją wizję rozwoju firmy Adamed, przekształcając ją z małego rodzinnego przedsiębiorstwa w nowoczesną, międzynarodową firmę, będącą symbolem sukcesu polskiej nauki i technologii.

Był nie tylko menedżerem i strategiem, lecz także człowiekiem o głębokim poczuciu odpowiedzialności za ludzi, z którymi pracował. Wierzył w potencjał polskich naukowców, wspierał młode talenty i inspirował do poszukiwania nowych rozwiązań. Odszedł człowiek wielkiego serca, pasji i zaangażowania, który przez lata współtworzył nowoczesne oblicze polskiej przedsiębiorczości.

Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikomskładamy
najszczerze wyrazy współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Krajowych Producentów Leków

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403843

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Zygmunta Dziewgucia

radnego województwa od pierwszej do szóstej kadencji, wieloletniego wiceprzewodniczącego zachodniopomorskiego sejmiku, oddanego samorządowca i społecznika, wielkiego orędownika budowy obwodnicy Gryfic, zawsze gotowego służyć mieszkańcom Pomorza Zachodniego.

**Rodzinie i Bliskim**

wyrazy najszczerzego współczucia

składają

Marszałek Olgierd Geblewicz
i Zarząd Województwa ZachodniopomorskiegoPrzewodnicząca Sejmiku Teresa Kalina
oraz Radni Województwa Zachodniopomorskiego

Afera CPK. Kaczyński zawiesza urzędników

Jarosław Kaczyński zawiesił w prawach członka PiS urzędnika, który decydował o sprzedaży prywatnej firmie 160 hektarów koło Centralnego Portu Komunikacyjnego.
– CPK czyli Cały PiS Kradnie
– atakował premier Donald Tusk.

Michał Wojtczuk

– Ja już nigdy nie użyję skrótu CPK na opisanie węzła komunikacyjnego. Wszyscy używają go jako skrótu od „Cały PiS Kradnie” – atakował premier Donald Tusk na konferencji przed wtorkowym posiedzeniem Rady Ministrów. – Na kilometry od tej sprawy czuć smród korupcji nie do zniesienia – mówił Tusk i zapowiadał, że „afera CPK” zostanie wyjaśniona przez prokuraturę.

Chodzi o sprawę opisaną w poniedziałek przez Szymona Jadcza w portalu wp.pl. W końcówce rządów PiS, państwowe urzędy m.in. podlegające ministerstwu rolnictwa sprzedają 160 hektarów we wsi Zabłotnia, tuż obok planowanego lotniska Centralny Port Komunikacyjny pod Warszawą. Na tych terenach CPK planowało strefę produkcyjno-magazynową z dużym udziałem usług oraz strefę zabudowy mieszkaniowej ekstensywnej. To podbija wartość gruntu, a część sprzedanego terenu trzeba będzie odkupić, bo ma przez niego przejść linia kolejowa do CPK.

Na 160 hektarach w Zabłotni buraki i kukurydź hoduje przedsiębiorstwo Dawtona, polska firma należąca do rodziny Wielgomasów, zajmująca się produkcją przetworów warzywnych. Grunt po dawnym PGR Dawtona dzierżawiła od skarbu państwa od 2008 r. Od 2018 r. firma starała się wykupić grunt od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, instytucji podlegającej ministrowi rolnictwa.

• **Wizualizacja Centralnego Portu Komunikacyjnego według koncepcji architektonicznej biura Foster + Partners** FOT. MATERIAŁY CPK



Sprawa nabrała przyspieszenia latem 2023 r. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w sierpniu 2023 roku zmieniło ocenę statusu prawnego Dopływu, ciekłu wodnego przechodzącego przez działkę. Wcześniej uznawano, że trzeba by go wydzielić z działki, po zmianie podejścia nie było to już konieczne, co ułatwiało procedurę sprzedaży. KOWR prowadził tę procedurę, mimo że w czerwcu 2023 r. władze spółki CPK powiadomiły, że grunt jest strategicznie ważny dla lotniska, m.in. ze względu na to, że ma przez niego przebiegać planowana linia kolejowa do lotniska.

23 października 2023 r. ówczesny wiceminister rolnictwa Rafał Romanowski wydał zgodę na sprzedaż gruntów w Zabłotni. Okazało się, że podpisał się na dokumencie nieważnym podpisem elektronicznym. Ponownie zgodził się na sprzedaż działki 27 listopada, już jako wiceminister rolnictwa w tzw. dwutygodniowym rządzie Mateusza Morawieckiego (ministrem rolnictwa była wówczas Anna Gembicka).

Formalnie do sprzedaży doszło 1 grudnia 2023 r., 12 dni przed utratą władzy przez PiS. Dokument podpisał Jerzy Wał, wicedyrektor od-

działu KOWR w Warszawie, na podstawie pełnomocnictwa dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego. Działkę kupił Piotr Wielgomas, syn Andrzeja i wiceprezes Dawtony

Musieli dokończyć interesy

– Już, gdy powstawał dwutygodniowy rząd pana Morawieckiego, wszyscy podejrzewali, że chodzi o dokończenie jakichś interesów. Afera CPK jest tego wyjątkowo paskudnym przykładem – mówił Tusk we wtorek. – Kluczowe formalności, sześć dokumentów w różnych urzędach i akt notarialny zostały załatwione 24 godziny między 31 listopada i 1 grudnia. Pełnomocnik rządu ds CPK, pan Marcin Horała 24 listopada dostał pismo od prezesa CPK, że dzieje się skandal. Nie zareagował. Może dlatego, że tak wielu ludzi z PiS było zaangażowanych w ten proceder – oskarżał premier.

Marcin Horała w poniedziałek przekonywał, że „CPK zachował się prawidłowo”. Nie zabrał głosu w sprawie, czy jako członek rządu mógł zatrzymać transakcję. We wtorek w programie „Super Ring” mówił, że nie rozumie, jak ministrowie Telus i Romanowski mogli pozwolić na

sprzedaż działki. – Dlatego zostali oni zawieszeni w prawach członka PiS do wyjaśnienia tej sprawy. Trzeba sprawdzić, czy np. ktoś ich nie wprowadził w błąd, coś może zataił, czy to jednak jest ich jest bezpośrednia odpowiedzialność – no wtedy pewnie nie skończy się jedynie na zawieszeniu – ocenił.

Już w poniedziałek Jarosław Kaczyński, prezes PiS poinformował, że Robert Telus, minister rolnictwa w rządzie Mateusza Morawieckiego, który dwukrotnie odwiedził zakład Dawtony w Zabłotni oraz Rafał Romanowski zostali zawieszeni w prawach członków PiS do czasu wyjaśnienia sprzedaży działki przez KOWR. We wtorek PiS poinformował o zawieszeniu także Waldemara Humięckiego.

Zostałem wpłątany w walkę polityczną

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski poinformował we wtorek, że polecił przeprowadzenie działań wyjaśniających w związku z doniesieniami o możliwych nieprawidłowościach przy sprzedaży ziemi przez KOWR. Sprawę bada już prokuratura, którą zawiadomiły obecne władze spółki CPK.

Także we wtorek głos w sprawie gruntów w Zabłotni zabrał Piotr Wielgomas, wiceprezes Dawtony. „Zostałem wpłątany w walkę polityczną jako narzędzie pomiędzy partiami politycznymi w Polsce, na co nie wyrażam zgody” – napisał w oświadczeniu. Zapewnił, że w chwili nabycia 160 hektarów nie miał świadomości, że nieruchomości w Zabłotni znajdzie się w planach inwestycyjnych CPK. Zapewnił, że akt notarialny skonstruowano tak, że KOWR do 2028 r. może skorzystać z zapisanego prawa odkupu gruntów. „W nawiązaniu do innych sensacyjnych doniesień, które pojawiają się w przestrzeni medialnej, które dotyczą moich kontaktów oraz członków mojej rodziny z przedstawicielami rządu i samorządów, informuję, iż te kontakty miały charakter jawny, transparentny i były zgodne z prawem” – zakomunikował Wielgomas. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34402820

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ” SPECJALNY DODATEK

Wspominamy tych, którzy odeszli

Joanna Kołaczowska, Stanisław Tym, prof. Adam Strzembosz, Robert Redford, papież Franciszek i inni

Ponad 100 sylwetek zmarłych w minionym roku



Reforma edukacji

Kompas wskazuje, że czasu jest mało

– Powstanie podręcznika zajmuje 18 miesięcy. My mamy dziesięć od momentu poznania samych projektów podstaw programowych – mówi prezes wydawnictwa „Nowa Era”.

Karolina Słowik

Do startu Reformy 26 „Kompas Jutra” zostało dziesięć miesięcy. Nowe podstawy programowe do wszystkich przedmiotów w klasach I i IV szkoły podstawowej zaczną obowiązywać od września 2026 roku. Czasu jest mało, na co w interpelacji zwrócił uwagę poseł KO Marcin Józefaciuk, były nauczyciel.

„W przestrzeni publicznej wciąż brakuje szczegółowych informacji, materiałów szkoleniowych dla nauczycieli, szczegółowych harmonogramów wdrażania oraz informacji o kosztach i organizacji procesu zmian” – czytamy w interpelacji. Parlamentarzysta podkreśla również, że w sprawie reformy pojawiają się nieprawdziwe informacje. „W ostatnich miesiącach obserwujemy również wzmożoną aktywność środowisk politycznych i medialnych, które – po sukcesie kampanii dezinformacyjnej dotyczącej edukacji zdrowotnej – już dziś rozpoczynają działania mające na celu zdyskredytowanie planowanej reformy edukacyjnej” – zaznacza.

Posel zapytał m.in.:

- ile szkoleń, warsztatów i spotkań informacyjnych dla nauczycieli oraz dyrektorów szkół zostało już zorganizowanych, a ile jest zaplanowanych do końca bieżącego roku szkolnego;
- czy MEN planuje publikację szczegółowych materiałów szkoleniowych i przewodników metodycznych przed wakacjami 2026 roku;
- w jaki sposób zostanie zapewniona jednolita jakość szkoleń w całym kraju.

Józefaciuka interesują też koszty reformy, modernizacja infrastruktury szkolnej oraz przygotowanie na sytuację kryzysową.

Podobne pytania „Wyborcza” skierowała do rzecznika Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Koszty zmian

Zapytaliśmy o koszty zarówno pracy koncepcyjnej nad reformą, za którą odpowiedzialny jest Instytut Badań Edukacyjnych (zatrudnia ekspertów, którzy opracowują i recenzują projekty podstaw programowych), oraz o koszty związane z jej wdrażaniem. Tu kluczowy będzie Ośrodek Rozwoju



Edukacji – ogólnopolska placówka doskonalenia nauczycieli, prowadzona przez MEN.

Resort podał, że do tej pory wydał około 397 tys. zł na promocję: kampanię outdoor, druk ulotek informacyjnych o edukacji zdrowotnej, opracowanie logo reformy, księgi znaków oraz kampanię informacyjną w Polskim Radiu.

W 2024 r. budżet IBE na merytoryczne przygotowanie reformy wyniósł ok. 2,3 mln zł (głównie na opracowanie Profilu Absolwenta szkoły podstawowej i przedszkola), a w 2025 r. – ok. 7,3 mln zł. Tyle pochłonęły wynagrodzenia dla ekspertów pracujących nad nowymi podstawami programowymi. Na razie MEN nie podało danych o finansach ORE, który będzie odpowiadał za wdrażanie reformy.

Źródła „Wyborczej” twierdzą, że sytuacja finansowa w tej placówce jest bardzo zła. „Prawie brakuje na pensję”, „budżet mamy na takim samym poziomie, jak dwa lata temu, a zadań przybyło”, „MEN kombinuje, jak wdrożyć reformę bez dodatkowych kosztów” – usłyszeliśmy.

Co ministerstwo powinno robić, aby w procesie przeobrażania szkoły nie przeszkadzać? Nie denerwować nauczycieli

MAGDALENA RADWAN-RÖHRENSCHEF

socjolożka edukacji, koordynatorka zespołu eksperckiego, który przygotowywał koncepcję wdrożenia reformy przy IBE

Z naszych informacji wynika, że roczny budżet ORE to ok. 24 mln zł. Dla porównania w 2023 r. wynosił on 22 mln zł, w 2024 r. wzrósł do 26,7 mln zł, a na 2026 r. zaplanowano 24,7 mln zł. Potrzebne są jednak dodatkowe pieniądze na „kaskadowe szkolenia kadry”, gdyż takie rozwiązania rekomendują eksperci IBE.

Ustalić, co dobrze robimy

Magdalena Radwan-Röhrenscheff – socjolożka edukacji, wieloletnia prezeska Fundacji Dobrej Edukacji i koordynatorka zespołu eksperckiego, który przygotowywał koncepcję wdrożenia reformy przy IBE – podkreśla, że MEN i ORE otrzymały już ich rekomendacje. Eksperci podkreślali w nich, że ważne są trzy idee.

– Pierwsza, że reforma ma być procesem, który obejmuje całą szkołę. A nie tylko poszczególnych nauczycieli szkolących się ze zmian dotyczących ich przedmiotu – mówi Magdalena Radwan-Röhrenscheff.

Drużga idea dotyczy szkolnej inwentaryzacji. – Rady pedagogiczne, pod kierunkiem dyrektora i z pewnym wsparciem zewnętrznym, zastanawiają się nad tym, co im się udaje, jeśli chodzi o doświadczenia edukacyjne, sprawczość, kompetencje przekrojowe, a co wymaga zmiany. Krótko mówiąc: zanim reforma się wydarzy, rozpoznajemy, że wiele dobrych rzeczy działa się w wielu miejscach w szkole i chodzi o to, żeby ich nie zepsuć – tłumaczy ekspertka.

Trzecia idea to wyłonienie dobrych praktyk w skali całego systemu.

– My, eksperci, chcieliśmy, żeby dużo energii tej reformy poszło w zbieranie tego,

co jest i co się udaje. I żeby na tej bazie zbudować system wsparcia skierowany do nauczycieli: materiały, które są inspiracjami, listami kontrolnymi. A potem należy sprawdzić te praktyki na poziomie klasy i na poziomie szkoły – mówi Radwan-Röhrenscheff.

Mają powstać też komentarze dydaktyczne do każdej podstawy programowej. – Ale mają być czymś więcej niż tylko komentarzem, też przewodnikami, które sprowadzają te zapisy do konkretnych sytuacji szkolnych, klasowych i zawierają szereg pomysłów metodycznych – mówi ekspertka. I podkreśla, że to tylko pomysły, a nie obligatoryjne instrukcje, bo ważna jest autonomia nauczycieli.

Na pytanie, czy reforma się powiedzie, Magdalena Radwan-Röhrenscheff odpowiada, że pytanie jest źle zadane. – Bo to nie jest tak, że jest reforma, przychodzi „efekt wow” i to może się powieść albo nie powieść. To proces, który już się dzieje. My ten proces chcieliśmy wziąć w soczewkę, skatalizować, żeby mieć pewność, że idzie to szybko, gładko i zajmuje każdego ucznia i uczennicę. I to pewnie będzie się udawać w większym stopniu niż dzisiaj, bo będziemy ten proces wspomagać: dołożymy środków i skupimy się na tym. Czy od września 2026 roku stanie się to udziałem każdego ucznia i uczennicy? Nie. Ale mam nadzieję, że będzie możliwe w znacznie większym stopniu. To proces przeobrażania szkoły – tłumaczy.

Co ministerstwo powinno robić, aby w tym procesie nie przeszkadzać? – Nie denerwować nauczycieli – mówi otwarcie ekspertka. – Teraz wybuchła kwestia niepłacenia za godziny ponadwymiarowe. Zdaje

Reforma edukacji

sobie z tego sprawę, że jest trudno na różne sposoby. Także przez tępnięcie związane ze zdrowiem psychicznym, że jest wielu uczniów, którzy potrzebują indywidualnego podejścia. Czas i uwaga nauczyciela nie są z gumy, a mamy wielkie potrzeby po stronie uczniów – wymienia.

– Bardzo ważnym obszarem są kompetencje nauczycieli i wsparcie dla nich: jak to robić, żeby się nie wykrwawić. To największe wyzwanie tej reformy, bo mamy do czynienia z różnymi formami wypalenia i spadku satysfakcji zawodowej nauczycieli. Chociaż, jak wiemy z ostatniego badania TALIS 2024, to dotyczy głównie obszaru finansowego – dodaje.

Jak długo powstaje podręcznik?

Podręczniki do wszystkich 22 przedmiotów w klasach I i IV w sprzedaży mają pojawić się na przełomie sierpnia i września. A rozporządzenia w sprawie nowych podstaw programowych jeszcze nie są podpisane przez ministrę edukacji, gdyż dopiero się wykuwają. MEN i IBE zapewniają jednak, że są w stałym kontakcie z wydawnictwami.

Jak to wygląda ze strony linii produkcyjnej? W wydawnictwie „Nowa Era” jest poruszenie. Podręczniki są pisane niemal równoległe z wprowadzanymi zmianami prawnymi. Eksperci IBE dopiero co oddali swoje projekty podstaw programowych do MEN, czekają je uzgodnienia i konsultacje społeczne, a resort ma przyjąć ich ostateczny kształt w okolicach lutego. Autorzy podręczników już pracują na eksperckich projektach, nie czekając na ostateczne rozporządzenia.

– Inaczej podręczników nie byłoby wcale – słyszymy. – Gdy nasza główna redaktorka usłyszała o MEN-owskim harmonogramie, od razu powiedziała, że terminy są bardzo napięte – mówi wprost prezes wydawnictwa „Nowa Era” Andrzej J. Kozłowski. – W normalnych warunkach powstanie podręcznika zajmuje 18 miesięcy. My mamy dziesięć od momentu poznania samych projektów podstaw programowych – dodaje.

Jak wylicza wydawnictwo, sama praca koncepcyjna zajmuje trzy miesiące. Kolejne trzy – praca autorska. Opracowanie redakcyjne – również trzy miesiące, opracowanie graficzne – dwa, skład i korekta – dwa, a procedura MEN dopuszczenia podręcznika do użytku szkolnego – cztery. Czyli z dziesięciu miesięcy należałoby odjąć cztery na dopuszczenie podręcznika przez MEN.

Już jest rozczarowanie

Inną ważną kwestią dotyczącą wdrażania Reformy26 są pracownie przyrodnicze. Projekty podstaw programowych przyrody (dla klas IV-VI), biologii, chemii, fizyki i geografii zakładają dużo pracy projektowej, terenowej i wymagają od szkół wyposażenia. Przyroda od września zacznie obowiązywać w klasach IV, a na wyposażenie dla pozostałych przedmiotów jest więcej czasu. Eksperci proponują, by obowiązkiem szkoły było „zapewnienie niezbędnych narzędzi cyfrowych i analogowych”. Jakich? „Lornetek, lup, kompasów, taśm mierniczych, mikroskopów, termometrów, wag, naczyni do odmierzania określonej objętości, globusów, planów i map”. Wszystko po to, by prowadzić obserwacje i ekspery-

menty przyrodnicze, takie jak prowadzenie hodowli jednokomórkowego organizmu (np. pantofelka, eugleny, ameby, wirczyka, trąbika).

Na 14 tys. szkół podstawowych w Polsce pracownię przyrodniczą posiada zaledwie 3,4 tys. MEN przypomina jednocześnie, że w przyszłym roku ma powstać 16 tys. pracowników sztucznej inteligencji (AI) oraz pracownicy nauk przyrodniczych, technologii, inżynierii i matematyki (STEM) – zarówno w szkołach podstawowych, jak i średnich.

„Całkowity budżet przewidziany na ten cel to około 2,4 miliarda złotych brutto, z czego około 1,86 miliarda na pracownię AI i około 533 miliony na pracownię STEM” – informuje ministerstwo. To środki z KPO.

Nasi rozmówcy pracujący przy nowych podstawach programowych nie kryją rozczarowania z wdrażania przedmiotów, które przedpremierowo ministra Barbara Nowacka wprowadziła do szkół od tego roku szkolnego. Chodzi o nowy WF, edukację obywatelską zamiast HiT i edukację zdrowotną. Negatywnie oceniają: spóźnione studia podyplomowe (te z edukacji zdrowotnej trwają trzy semestry, a rozpoczęły się wiosną), spóźnioną kampanię informacyjną oraz brak szkoleń dla nauczycieli z edukacji obywatelskiej.

– W porównaniu ze skalą potrzeb działania szkoleniowe ORE miały śladową skalę – przekonują nasi rozmówcy.

Reforma bez pieniędzy?

Wiceministra edukacji Katarzyna Lubnauer woli jednak mówić o sukcesach wprowadzania reformy edukacyjnej. 14 paź-

dziernika w „Debacie politycznej” w Polsce broniła działań resortu. Przekonywała, że MEN nie odpowiada za plany lekcji ani za podręczniki, bo to kwestia poszczególnych szkół i dyrektorów. Ministerstwo przygotowało przecież przykładowe programy nauczania i scenariusze lekcji, żeby ułatwić nauczycielom życie, mimo że do zadań MEN należą tylko podstawy programowe. A na same podstawy programowe ministerstwo też nie ma wpływu, bo powstają one w IBE.

Pytani przez „Wyborczą” urzędnicy oświatowi mówią: – Chcą zrobić reformę możliwie bez pieniędzy, bo karty rozdał minister finansów, a nie ministra Nowacka. Budżet jest wydrenowany, bo duża część musi pójść na zbrojenia. Bądźmy realistami, to nie są takie same pieniądze, jakimi dysponował PiS.

Nasi rozmówcy są sceptyczni. Twierdzą, że „idea jest słuszna, ale o wdrożeniu decydują kadry i żeby reforma się zadziała, trzeba zacząć od nauczycieli, którzy ją wdrażają, mieć ich po swojej stronie”. – A to wymaga pieniędzy, których dla nich nie ma tu i teraz w oczekiwanej przez nich ilości – podsumowują.

Reformie nie pomaga też wrażenie, że nauczyciele, urzędnicy i chyba również w samym ministerstwie traktują projekt jak zmianę sezonową. Na dwa lata. – Czasem powstaje wrażenie, że niektórzy mają już spakowane walizki. Że już czekają na następną ekipę, która przyjdzie i wprowadzi inne przedmioty, inne podstawy programowe, pewnie bardziej konserwatywne. Dlatego zaczynają już szukać bezpiecznej szalupy – kończy nasz rozmówca. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34404046

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 362/25 toczy się sprawa z wniosku Prospera Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Emilu Harat, s. Stanisława i Marii, zmarłym 12 marca 2024 r. w Międzybrodziu Bialskim, ostatnio na stałe zamieszkałym w Międzybrodziu Bialskim, urodzonym w dniu 12 maja 1960 r. w Międzybrodziu Bialskim. Sąd wzywa spadkobierców Emila Harata, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34404043

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie sygn. akt I Ns 98/24 toczy się postępowanie z wniosku Bożeny Grudzińskiej przy udziale Leokadii Majstrewicz, Grażyny Jaśkowiak, Bogdana Gruszek, Krzysztofa Gruszek, Kazimierza Martyniaka, Bogdana Kozłowskiego, Krystyny Porankiewicz, Teresy Mól o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Pichlińskiej, zmarłej 2 grudnia 2023 r. w Katowicach, ostatnio stałe zamieszkałej w Będzinie przy ul. 1-go Kosibowicza 8/15, córce Ignacego i Agaty z domu Świech. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403667

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. Akt I Ns 114/25 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Starosty Tureckiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w obrębie Gadowskie Holendry, gm. Tuliszków, pow. Turecki, oznaczonej numerem geodezyjnymi 81/2, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403957



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej , stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Byszewskiej

- Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości: dz.nr 55/14, pow. 0, 2244 ha, KW nr BY1B/00049571/5 , obr. 17, położona jest na terenie o symbolu „ 43.U” m.p.z.p. osiedla „Czyżkówko – Stopień Wodny ” w Bydgoszczy, przeznaczenie podstawowe – teren usług nieuciążliwych , uzupełniająco : zabudowa mieszkaniowa ,
- Cena wywoławcza : **510.000, – zł netto** (pięćset dziesięć tysięcy złotych) do wycytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT .
- Termin i miejsce przetargu: **30.12.2025r.**, godz. **12⁰⁰**. w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 (sala Łochowskiego).
- Wysokość wadium : **63.000 , – zł** (sześćdziesiąt trzy tysiące złotych) termin wpłaty: **do 23.12.2025r.**).
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ulicy Grudziądzkiej 9-15 (Budynek A),
 - strony internetowe: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*).
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403672

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 336/25 toczy się postępowanie z wniosku **Barbary Cieślak** – o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej grunty pod rowami, położonej w miejscowości **Rogów**, gmina Przykona, powiat turecki, województwo wielkopolskie, o powierzchni całkowitej 0.0400 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 236, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403862

W związku z omyłką w ogłoszeniu o przetargu z dnia 10 października 2025 r.

dotyczącym sprzedaży nieruchomości gruntowych niezabudowanych należących do **Uniwersytetu Zielonogórskiego** o numerach ewidencyjnych 162/8, 162/10, 162/32, 162/37, 204/2, 203/2, 203/6 oraz nieruchomości zabudowanej nr 162/36, położonych przy ul. Prostej w Zielonej Górze, prostuje się łączną powierzchnię nieruchomości.

Zamiast: 31 633 m² powinno być: **20 072m²**.
Znak sprawy: RA-BZ/PP/16/2025.

Pozostałe informacje zawarte w ogłoszeniu pozostają bez zmian.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403562



Wójt Gminy Giżycko

ogłasza II przetarg na sprzedaż nieruchomości

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Na podstawie art. 37 ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz na podst. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości, Wójt Gminy w Giżycku ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż poniższej nieruchomości po I przetargu przeprowadzonym w dniu 22 września 2025 roku zakończonym wynikiem negatywnym:

- Oznaczenie nieruchomości**
Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem 75/4 o powierzchni 0,8463 ha, położona w miejscowości Wilkasy, obręb geodezyjny Wilkasy, gmina Giżycko dla której Sąd Rejonowy w Giżycku prowadzi księgę wieczystą OL1G/00018584/1 bez jakichkolwiek obciążeń, zadłużeń i roszczeń osób trzecich.
 - Przeznaczenie nieruchomości:**
Nieruchomość objęta planem zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulicy Przemysłowej w obrębie geodezyjnym Wilkasy, gmina Giżycko zatwierdzonym Uchwałą Rady Gminy Giżycko Nr LXVII/669/2023 z dnia 17 maja 2023 roku, opublikowaną w Dz. U. Woj. W–M z 19 lipca 2023 r., poz. 3817, zgodnie z którym przeznaczona jest pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej oraz teren zieleni urządzonej, oznaczona symbolami 5MWU, 4ZP.
 - Cena wywoławcza nieruchomości:**
2 000 000,00 zł do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.
 - Wadium:**
200 000 zł płatne do dnia 06 stycznia 2026 roku (włącznie) na konto Gminy Giżycko PKO BP SA O/I Giżycko nr 65 1020 4753 0000 0202 0038 7357.
 - Termin przetargu:**
Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Giżycko, ul. Mickiewicza 33, 11 – 500 Giżycko.
 - Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia:**
Ogłoszenie o przetargu będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Giżycko, a także opublikowane na stronie internetowej <https://bip.ugg.pl/wiadomosci/8336/lista/przetargi>
- Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Giżycko ul. Mickiewicza 33, pokój nr 24, tel. 87 429 99 79.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403944



Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

ogłasza:

- II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej zabudowanej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Tartacznej 12**, nr ew. **1024/8**, o pow. **0,0570** ha, objętej **KW nr BY1B/00062215/9**. Cena wywoławcza netto wynosi: **548 800,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT) Wadium wynosi: **54 880,00 zł** (wpłata do **07.01.2026 r.**) Przetarg odbędzie się w dniu **14.01.2026 r.** o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

Dla Rosji zadłużona Polska to idealny cel

Grecy mieli jednocześnie duże wydatki obronne, bardzo wysokie transfery socjalne i niskie podatki. I nie budowali krajowego przemysłu obronnego, kupując uzbrojenie za granicą. I zbankrutowali – mówi dr Sławomir Dudek.

ROZMOWA Z
DR. SŁAWOMIREM DUDKIEM,
ekonomistą z SGH

DOROTA ROMAN: Polska przetrwa finansowo, gospodarczo, gdyby teraz zaczęła się wojna?

DR SŁAWOMIR DUDEK*: Lepiej zacząć wojnę będąc 20 gospodarką świata niż 50. Mamy zasoby, złoto, jesteśmy solidną gospodarką, ale Polska sama nie wygra. Kluczem są sojusze z NATO i z Unią Europejską.

Pytania o pieniądze w kontekście wojny, uzbrojenia są „niepatriotyczne”?

– Żeby wygrać wojnę, nie wystarczy silna armia, chociaż to podstawa. Potrzebne jest silne państwo, obywatelska wspólnota, zaufanie do państwa i mocna gospodarka. Już w 2007 roku w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego pojawiło się wielowymiarowe spojrzenie na bezpieczeństwo państwa, które powinno być całościowe, nie fragmentaryczne.

Andrzej Duda chciał wpisania do konstytucji wydatków na obronność nie mniejszych niż 4 proc. PKB. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, a szef MON wskazywał, że już wydajemy więcej, bo 4,7 proc.

– Żeby móc finansować zbrojenia, muszą być stabilne finanse publiczne i silna gospodarka. Nie da się tego zagwarantować, zapisując w ustawie, nie mówiąc o konstytucji.

Może zobowiązanie ujęte w ustawodawstwie wyeliminowałoby polityczne klótnie.

– We wrześniu agencja ratingowa Fitch ogłosiła „negatywną” perspektywę ratingu Polski, zmieniając jej status ze „stabilnej”. To pierwszy krok do tego, by w przypadku braku poprawy lub pogorszenia się stanu finansów państwa, obniżyć ocenę wiarygodności kraju. To przekłada się na naszą obronność. Zobowiązania kwotowe to czasami fikcja, gdy trzeba ratować kraj z zapaści finansowej.

Jestem pewny, że na Kremlu otwierają szampana, gdy można „bujać” bezpieczeństwem państw na rynkach finansowych, destabilizując ich gospodarki i budżety.

• **15.08.2025 r.,**
Warszawa,
obchody Święta
Wojska
Polskiego

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pan przeciwstawia dwa modele zwiększonych wydatków militarnych, wskazując na Grecję i Koreę Południową.

– Grecja zbankrutowała, gdyż miała ogromny dług, wydatki socjalne i benefity dla urzędników. Tam wymyślono 13. i 14 emeryturę. A dwie główne partie „biły” się na obietnice przez wiele lat, która da więcej. Przed bankrutem Grecji hasło partii Pasok brzmiało: „Pieniądze są”. Tylko że miesiąc później kraj zbankrutował i okazało się, że pieniędzy nie ma. Grecja oprócz tego, że miała wysokie transfery socjalne, w latach 70 i 80., wydawała bardzo dużo na zbrojenia.

Napięte relacje z Turcją i sytuacja geopolityczna regionu nie pozostawiała wyboru.

– Przez dwie dekady Grecy wydawali średnio po 5 proc. PKB na obronność. Później zmniejszyli to do 3,5 procent. Tyle że ogromny dług, gdy kraj zbankrutował po 2008 roku, w połowie wynikał ze zwiększonych, acz koniecznych wydatków obronnych.

Mieli jednocześnie duże wydatki obronne, bardzo wysokie transfery socjalne i niskie podatki. Do tego nie budowali krajowego przemysłu obronnego, kupując uzbrojenie za granicą.

Wtedy w Stanach Zjednoczonych wybuchł kryzys, który rozlał się na cały świat.

– Inwestorzy kupujący greckie obligacje powiedzieli: nie będziemy finansować Grecji, to ryzykowne. Kraj zbankrutował, nie miał pieniędzy na wypłatę dla urzędników, policjantów, nie mogli też dokończyć kontraktów zbrojeniowych. Kiedy na ulicach Aten leciały koktajle Molotowa, bo protestowano przeciwko naprawie finansów, Grecja była bezpieczna? Nie, była bezbronna.

A Korea Południowa?

– Wydawali przez dwadzieścia lat ogromne pieniądze na zbrojenia. Ale Korea Południowa to zrównoważona gospodarka i finanse, ograniczone transfery socjalne. Podnoszono pewne podatki, żeby budżet się trzymał.

Nie finansowali zbrojeń długiem publicznym?

– Uznali, że priorytetem są zbrojenia, więc trzymali w ryzach podatki i co najważniej-

sze, nie kupowali za granicą, tylko budowali fabryki u siebie.

Po 2022 roku i wybuchu wojny pełnoskalowej w Ukrainie, byliśmy pod ścianą. Z Korei Południowej mogliśmy natychmiast kupić uzbrojenie, bo są samowystarczalni w produkcji militarnej.

– Bo wiedzieli, że kraj z bardzo dużym długiem – w pewnym sensie – traci suwerenność na rzecz rynków finansowych, na które mają wpływ również państwa im nieprzychylnie. W ten sposób decydują de facto o stanie zadłużanego państwa. Korea jest zwycięzcą tego procesu, bo jeszcze na tym zarabia, sprzedając broń na całym świecie.

Blżej nam do którego modelu działania?

– Teraz nie grozi nam Grecja. Ich gospodarka była oparta głównie na turystyce, my mamy dość silny przemysł, nie będąc potęgą światową. Nie mamy narodowego czempiona, firmy przemysłowej, która wymyśliła hitowy produkt, kupowany przez cały świat. Na liście naszych największych przedsiębiorstw, są spółki energetyczne i państwowe oraz banki. Nie możemy się porównywać do Francji czy Niemiec. Dlatego potrzebujemy długookresowego planu finansowo-gospodarczego dotyczącego zbrojeń, by pokazać, że idziemy drogą bliższą Korei niż Grecji.

W podzielonej politycznie Polsce to możliwe?

– Mamy ogromny pat polityczny. Politycy nie chcą podjąć się trudnych działań. Dziwi, że w kwestii bezpieczeństwa i zagrożenia wojennego jest tak mało konsensusu.

Zwiększone wydatki obronne w połączeniu z bardzo wysokimi wydatkami socjalnymi i relatywnie niższymi podatkami niż w innych krajach, są nie do utrzymania. To ścieżka grecka. Żeby wyjść z tego klinczu i zapewnić bezpieczeństwo, zbrojenia także trzeba finansować bezpiecznie.

Czyli?

– Nie wyłącznie z długu. Bezpieczeństwo ekonomiczne finansów publicznych jest priorytetowe, a wydaje się, że mamy kłapki na oczach. Jakbyśmy uważali, że ważne jest tylko tu i teraz. Nie patrzymy, co czeka Polskę w przyszłości.

A jeśli ta przyszłość to wojna?

– Mówią, że strasze, a przecieży Rosja u bram. Teraz trzeba się zadłużyć, żeby czołgi rosyjskie nie jeździły po Warszawie. Tak, gdy wybuchnie wojna, sytuacja będzie nadzwyczajna. Ale obowiązkiem państwa, polityków jest planowanie i patrzenie szerzej, dla bezpieczeństwa następnych pokoleń.

Zalóżmy scenariusz, uda nam się odstraszyć Rosję, państwo przetrwa, nie będzie wojny, ale za 10 lat zostaniemy z 200, czy 100-procentowym długiem. Zabraknie pieniędzy na zdrowie, edukację; państwo będzie słabe i bezbronne, a społeczeństwo niezadowolone.

Jak to pogodzić?

– Bez konsensusu politycznego dwóch zwalczających się stron, to się nie uda. Widzimy tę bezsensowną nawałankę, tylko żeby politycy żywili się konfliktem. Niestety, nie widzę szans na porozumienie.

A politycy mówią nawet o 300-tysięcznej armii i 5 proc. PKB na obronność.

– Nie uda się, jeżeli będziemy to realizować przez zadłużanie. Nasze łączne wydatki publiczne już teraz wynoszą 50 proc. PKB, przegoniliśmy Unię Europejską. To wydatki na zbrojenia, policję, edukację, zdrowie, emerytury i renty, trzynastki, czternastki, 800 plus, czyli na wszystkie usługi publiczne.

Mamy wydatki wyższe niż Luksemburg, Dania, Niemcy, a według prognozy Komisji Europejskiej na przełomie tego i przyszłego roku przegonimy Szwecję – kraj dobrobytu społecznego i będziemy na szóstym miejscu, tuż za Włochami, walcząc o piąte miejsce w UE.

I?

– Mamy szwedzkie wydatki, a czy mamy usługi publiczne na poziomie szwedzkim?

Nikt nie powie, zwłaszcza przed wyborami, że powinniśmy oszczędzać na zbrojeniach.

– W przyroście wydatków te zbrojeniowe to 1/6, reszta to transfery socjalne. A jednocześnie dochody państwa ze składek, danin, opłat, podatków to 43 procent PKB. Stąd nasz 7-procentowy deficyt. A mamy kurs na jeszcze większe wydatki. Prezydent Nawrocki obiecuje obniżkę podat-





ków, a Koalicja Obywatelska zapowiadała podwojenie kwoty wolnej do 60 tys. zł. To model nie do utrzymania.

Kiedy uderzymy w ścianę?

– Nie da się tego określić. Iskra tak jak w 2008 roku może przyjść niezapowiedzianie.

Rządzący są nieodpowiedzialni, bo zadłużają państwo na zbrojenia?

– Są w kłinczu politycznym, pędzimy w pościgu zadłużenia i tylko wydajemy. Poprzednia koalicja wiedziała, że idziemy na ogromne problemy z finansami publicznymi, bo jednocześnie musimy finansować zwiększone wydatki na zbrojenia. Ale jednocześnie PiS straszył, że nowy rząd zabierze ludziom pieniądze. Tyle że obecnie rządzący nawet lekko dodali gazu, na przykład przez renty wdowie.

PiS i KO szachują się. Obecna opozycja mówi: zadłużacie kraj, grozi nam kryzys. Ale jednocześnie krzyczą: nie podnoście podatków! Wyjątkowy cynizm.

Wydatki MON-u na armię są zgodne z regulami budżetowymi?

– Mamy stabilizacyjną regułę wydatkową, która miała hamować zapędy polityków do bezpodstawnego zadłużania kraju i wydatki zbrojeniowe są w niej ujęte. Ale większość, szczególnie tych modernizacyjnych, jest finansowana w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nie są ujęte w budżecie?

– BGK to wehikuł pozabudżetowy i trik. Fundusze pozabudżetowe istnieją, są zgodne z prawem, czego przykładem jest ciągle istniejący fundusz covidowy, który był „maszyną” do wydawania pieniędzy poza ustawą budżetową i demokratyczną kontrolą parlamentu.

MON nie ma innego wyjścia?

– Koniec zawsze jest taki sam. Rynki finansowe muszą kupić nasz dług, czy ten z BGK, czy zaciągnięty przez rząd. Ustawa budżetowa to główny plan finansowy państwa, a fundusz – przerysowując – to jak kupowanie „na zeszyt”.

Prezydent, co roku podpisuje ustawę budżetową. Dostaje tysiąc stron tabel, z różnymi informacjami, wydatkami, dochodami. Ale tam nie ma wydatków na modernizację Sił Zbrojnych, które są właśnie w BGK. Czy to normalne, że zwierzchnik Sił Zbrojnych nawet tego nie podpisuje? Każdy rząd może na drugi dzień takie wydatki zmniejszyć do zera, albo je zwiększyć.

To furtka, na której wszyscy korzystają?

– Artykuł 219 konstytucji mówi, że głównym planem finansowym państwa jest ustawa budżetowa i wszystkie wydatki muszą być w niej ujęte. Trzeba się zastanowić, jak finansować wydatki zbrojeniowe? Kiedy w 2022 roku – po ataku Rosji na Ukrainę – nasze finanse były nieprzygotowane, to chwilowo dopuszczono zwiększenie długu. Ale należy znaleźć trwale źródła finansowania zbrojeń, zgodne z konstytucją i ustawą budżetową.

Jedną z podstaw demokracji, jest to, że wydatki na zbrojenia przechodzą przez parlament, są przez niego kontrolowane. A u nas kilkadziesiąt miliardów, czyli większość wydatków inwestycyjnych jest poza głównym ustawodawstwem. Oczywiście legalnie, na zasadzie jakichś ustaw, ale nie budżetowej.

Ktoś ma kontrolę nad zbrojeniowymi wydatkami?



Zwiększone wydatki obronne w połączeniu z bardzo wysokimi wydatkami socjalnymi i relatywnie niskimi podatkami, są nie do utrzymania. To ścieżka grecka

– Jako ekonomista powinienem to wiedzieć, aby móc wypracować różne scenariusze. Po pierwsze nie wiem, ile potrzebujemy na to pieniędzy i przez ile lat.

Państwo nie podaje takich informacji, bo też nie wiemy, co się wydarzy.

– Są jakieś deklaracje polityczne, a konkretnie nie ma. Tak nie można kreować finansów państwa. We wrześniu wyszedł raport NIK, po kontroli Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. I stwierdził złe planowanie, że nie wiadomo, kto będzie spłacał zadłużenie i ile to będzie kosztowało.

Wadliwie zaprojektowany Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych jest zagrożeniem dla modernizacji armii – stwierdził NIK.

– Dla bezpieczeństwa narodowego, to powinno być w ustawie budżetowej. Oczywiście są jednostki finansowe dołączone do ustawy budżetowej formalnie, działają lege artis i nie zaciągają własnego drogiego zadłużenia.

Unijny program nisko oprocentowanych pożyczek SAFE pomoże MON zapłacić za zamawiane uzbrojenie?

– Na pewno ułatwi, chociaż nie rozwiązuje problemu, bo to też dług. Ale ma znaczenie, że pożyczamy od Komisji Europejskiej, a nie na rynkach finansowych. To tak zwany bezpieczny pieniądz, co w obecnych czasach ma znaczenie. Jednak ten dług też będziemy musieli spłacić. ●

Rozmawiała Dorota Roman

Dr Sławomir Dudek, ekonomista Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, założyciel, prezes i główny ekonomista Instytutu Finansów Publicznych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403216



BEZPIECZNE NIERUCHOMOŚCI

Zaufanie poddane próbie czasu

W świecie szybkich technologicznych zmian, Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa udowadnia, że bezpieczeństwo zaczyna się od zaufania. To przykład, jak nowoczesność może iść w parze z troską o człowieka i wspólne dobro.

Z perspektywy Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej miasto to coś więcej niż sieć budynków i ulic. To wspólna przestrzeń życia – miejsce codziennych spotkań, rozmów i troski o otoczenie. KSM od lat pokazuje, że prawdziwa wspólnota zaczyna się od prostych rzeczy: czystego podwórka, zadbanej zieleni, dobrze oświetlonej klatki schodowej. Dzięki



KSM buduje bezpieczne miasto od fundamentów

temu Katowice widziane oczami KSM nie są anonimową metropolią, lecz miastem bliskim, w którym ludzie znają się nawzajem.

Miasto zmienia się szybciej niż kiedykolwiek. Technologia, cyfryzacja i ekologia stają się codziennością, a spółdzielnie – takie jak KSM – łączą innowację z ludzką wrażliwością. W Katowicach nowoczesność ma ludzką twarz.

Dla KSM innowacje to nie tylko fotowoltaika czy inteligentne liczniki, ale przede wszystkim otwartość, przejrzystość i sprawna komunikacja z mieszkańcami.

Zaufanie budowane przez lata

Zaufanie mieszkańców to fundament działalności KSM. Budujemy je nie hasłami, lecz codzienną rzetelnością – regularnymi przeglądami, sprawnymi innowacjami i uczciwym informowaniem o zmianach. Dla wielu osób pewność, że ktoś czuwa nad bezpieczeństwem ich domu, jest bezcenna. Spółdzielnia skrupulatnie realizuje obowiązki wynikające z prawa budowlanego: coroczne kontrole instalacji gazowych, przeglądy kominiarskie i pomiary ochrony przeciwpożarowej, a raz na pięć lat – rozszerzony przegląd, który dodatkowo obejmuje klatki schodowe, stropy, poddasza i zieleni wokół budynków.

Wiosną spółdzielnia zleca kontrole techniczne wszystkich placów zabaw, siłowni i boisk, a wyspecjalizowane firmy prowadzą przeglądy przeciwpożarowe – od hydrantów i kłap oddymiających po systemy wykrywania pożaru i stan gaśnic. Dzięki takiemu podejściu

mieszkańcy mogą mieć pewność, że bezpieczeństwo ich domów jest zawsze pod dobrą opieką.

Bezpieczne osiedla pod fachową opieką

KSM to nie tylko administracja budynków, lecz rozbudowany system dbający o komfort życia. W strukturach Spółdzielni funkcjonują cztery wyspecjalizowane zakłady – Zakład Usług Parkingowych, Mieszkaniowe Biuro Pośrednictwa, Zakład Ciepłowniczy z działem Zieleni utrzymującym tereny zielone oraz Serwis Techniczny zajmujący się bieżącymi naprawami i konserwacjami. Dzięki nim Spółdzielnia może natychmiast reagować na awarie, pielęgnować przestrzeń i dbać o czystość oraz estetykę osiedli.

Zatrudnieni fachowcy regularnie kontrolują stan dachów, elewacji, balkonów, a także placów zabaw, siłowni i boisk. Sprawdzają działanie systemów przeciwpożarowych, hydrantów, kłap oddymiających i gaśnic. Każdy szczegół ma znaczenie, bo bezpieczeństwo to nie slogan – to codzienna praktyka.

Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa od lat udowadnia, że nowoczesność i zaufanie nie stoją w sprzeczności. Wręcz przeciwnie – uzupełniają się i wzmacniają nawzajem. Bo miasto, w którym technologia służy człowiekowi, a człowiek dba o wspólne dobro, to miasto naprawdę bezpieczne. Pokazuje, że bezpieczeństwo zaczyna się od relacji, rozwija dzięki kompetencjom, a trwa dzięki odpowiedzialności. W świecie, który zmienia się z dnia na dzień, taka stabilność staje się wartością na wagę złota.

Wojciech Grabarczyk

Czy Buriewiestnik jest tak groźny, jak twierdzi Putin?

Kremlowska celebra wokół nuklearnego pocisku Buriewiestnik przypomina desperackie wysiłki III Rzeszy, by wyprodukować wunderwaffe, która odwróci bieg wojny. Niemcy zmarnowali mnóstwo pieniędzy, wojnę przegrali. Rosja podąża tym samym śladem.

Bartosz T. Wieliński

Na papierze pocisk 9M730 Buriewiestnik (w kodzie NATO Skyfall, czyli „upadek nieba”) wygląda niezwykle groźnie. Dzięki silnikowi jądrowemu ma mieć nie tylko nieograniczony zasięg, ale też być w stanie utrzymywać się w powietrzu przez wiele dni. Dzięki temu Rosjanie mają mieć możliwość uderzyć z zaskoczenia w dowolne miejsce na planecie.

Wyobraźmy sobie kilkanaście buriewiestników latających wzdłuż wschodniego i zachodniego wybrzeża USA, niewykryte przez systemy przeznaczone do śledzenia pocisków balistycznych. Na rozkaz Putina pociski ruszyłyby w stronę najważniejszych amerykańskich miast, detonując nad nimi nuklearne głowice. Niebo faktycznie by runęło. Jednym ciosem Ameryka zostałaby rzucona na kolana.

Tak właśnie możliwości pocisku przedstawia rosyjska propaganda, która w ubiegłym weekend chwaliła się, że rakieta wykonała udany, trwający 10 godzin lot testowy, podczas którego przemierzyła 15 tys. km. Czy tak było w rzeczywistości?

W 2019 r. na terenie rosyjskiego poligonu, na którym testuje się pociski rakietowe, podczas prób Buriewiestnika doszło do eksplozji, w której zginęło kilku pracujących nad nową bronią inżynierów, a okolica została skażona radioaktywnie. Pocisku dalej nikt nie widział na oczy. Wszystko, co go dotyczy, jest ściśle tajne. Nawet kwestia napędu jądrowego nie jest do końca jasna... A to klucz do oceny, czy Buriewiestnik jest faktycznie tak groźny.

Amerykanie mieli podobny projekt, ale zrezygnowali

Wykorzystywanie reaktorów atomowych jako źródła energii dla pocisków nie jest niczym nowym. W latach 60. zarówno w ZSRR jak i USA testowano silniki napędzane w ten sposób. Wiadomo, że Amerykanom pod kryptonimem „Projekt Pluto” udało się opracować działający silnik strumieniowy (zminiaturyzowany reaktor roz-



• Test pocisku Buriewiestnik FOT. MINISTERSTW OBRONY ROSJI

grzewał zassane i sprężone powietrze do temperatury ponad 1,2 tys. stopni, które następnie było wyrzucane poza silnik, generując odrzut), tak by rozpędzał przenoszący głowicę o mocy kilku megaton pocisk do trzykrotnej prędkości dźwięku.

Z rozwiązania jednak zrezygnowano, bo było niepraktyczne i niebezpieczne. Reaktor atomowy to skomplikowana maszyna, musi pozostać pod nieustannym nadzorem. Umieszczenie go w pocisku oznacza narażenie go na przeciążenia, wibrację, skoki temperatury. To zaś łączyło się z ryzykiem skażenia radioaktywnego na własnym terenie w razie awarii. Silniki nuklearne przegrały z silnikami rakietowymi, działającymi na podstawie o wiele mniej skomplikowanej i tańszej technologii. Amerykanie doszli do wniosku, że pocisk balistyczny równie skutecznie dotrze do celu, co pocisk napędzany silnikiem jądrowym, a do tego będzie od niego znacznie szybszy. Sowieci również zarzucili tę technologię, a ich projekty wskrzeszono w putinowskiej Rosji.

Zakładając, że Rosjanom faktycznie udało się stworzyć oraz przetestować niezawodny i bezpieczny reaktor napędzający silnik strumieniowy czy turbodrzutowy, twórcy Buriewiestnika stoją przed podobnym dylematem, co pracujący przy „Projekcie Pluto” Amerykanie. Po co to wszystko?

Rosyjski Buriewiestnik: wcale nie jest niezwyciężony

Buriewiestnik ciągle nie jest bronią, którą Rosja będzie mogła uderzyć z zaskoczenia. Zidenty-

fikowano już bazę, w której mają stacjonować pociski. Powstaje obok obiektu o kryptonimie Wologda-20. To znajdujący się w pobliżu miejscowości Czobsara w obwodzie wologodzkiem jeden z magazynów głowic jądrowych (w całej Rosji jest 12 takich obiektów). W pobliżu powstało dziewięć platform startowych przeznaczonych dla buriewiestników. Baza pod Czobsarą jest nieustannie obserwowana przez satelity NATO, wyjeżdżające z bazy wojskowej konwoje byłyby niepokojącym sygnałem, że Rosja przerzuca głowice jądrowe, np. szykując się do wojny z Zachodem.

Wyrzutnie pocisków będą objęte podobnym nadzorem. Przygotowanie do odpalenia pocisku – a przecież reaktor w Buriewiestniku nie uruchamia się natychmiast po przekręceniu kluczyka, jak silnik samochodowy – zostaną zauważone. Podobnie jak sam start.

Jeżeli pocisk ma krążyć przez wiele dni w pobliżu celu, nie porusza się z prędkością naddźwiękową, zwłaszcza że ma operować na bardzo niskiej wysokości, gdzie powietrze stawia większy opór niż na wysokim pułapie. Oznacza to, że można go wykryć i zniszczyć. A im dłużej będzie znajdował się w powietrzu, czekając na rozkaz ataku, prawdopodobieństwo zniszczenia rośnie.

W końcu pytanie, w jaki sposób pocisk przez ten czas będzie sterowany. Łączność satelitarną można bez problemu zakłócić. Buriewiestniki nad Atlantykiem straciłyby w takiej sytuacji połączenie z Rosją i orientację w przestrzeni. Bo zerwałby się również kontakt z satelitami Glonass, czyli rosyjskiego systemu nawiga-

cji satelitarnej. Oczywiście pocisk będzie miał awaryjne systemy, m.in. nawigacji inercyjnej, analizującej przebytą trasę, ale kwestia kontroli nad pociskiem jest kluczowa.

Broń propagandowa

Podsumowując, Rosja w najlepszym wypadku ma mieć bardzo zaawansowaną broń, którą nie będzie nie tylko w stanie zaskoczyć NATO, ale skuteczność jej użycia będzie wątpliwa. Tymczasem Rosja posiada 1,7 tys. głowic jądrowych na pociskach międzykontynentalnych rozmieszczonych na lądzie (w silosach i wyrzutniach kołowych) oraz na morzu. Mogą dotrzeć do USA w ciągu ok. 20 minut i są – tak jak amerykańskie, brytyjskie czy francuskie odpowiedniki – praktycznie nie do zatrzymania. Po co szukać zamienników?

Odpowiedź jest prosta: tego potrzebuje propaganda. Putin jeszcze przed rozpoczęciem inwazji na Ukrainę groził Zachodowi wojną jądrową. Po ataku groźby tylko zaostrzył. Doszło do sytuacji, że tyrady kremlowskich propagandystów o jądrowych uderzeniach na Londyn czy Warszawę nie robią na nikim wrażenia. Zaś nowa śmiercionośna broń, której nie da się wykryć, wrażenie może zrobić. Tym bardziej że w arsenałach NATO nie ma odpowiedników. Nie ma, bo pociski napędzane reaktorem atomowym nie mają sensu, ale o tym opinia publiczna nie wie.

Propaganda ma działać też na Rosjan. Wojna, która miała trwać kilka dni i zakończyć się likwidacją Ukrainy, trwa ponad trzy i pół roku, mniej niż 100 dni krócej niż wojna ZSRR i Niemiec. Rosyjska gospodarka obłożona sankcjami ledwo żyje, polowania na rekrutów rosyjska armia organizuje nawet w Moskwie. Buriewiestnik stał się odpowiednikiem hitlerowskich Wunderwaffe. Podczas drugiej wojny światowej, gdy stało się jasne, że klęska Niemiec jest nieunikniona, Hitler desperacko szukał cudownej broni, która zmieni bieg wojny.

Gigantyczne pieniądze i zasoby przekierowano na produkcję pocisków V1, rakiet balistycznych V2, coraz bardziej wymyślnych czołgów czy samolotów napędzanych silnikami rakietowymi lub odrzutowymi. Niemieccy inżynierowie dokonywali technologicznych przełomów, ale nowe bronie nie przyniosły rozstrzygnięcia. Napędzany silnikiem rakietowym Me-163 Komet osiągał niebotyczną wówczas prędkość ponad 900 km na godzinę, ale maszyna z racji paliwa, które często wybuchало, i konstrukcji była niezwykle trudna w eksploatacji. Tak jak Buriewiestnik...

Na programie Wunderwaffe najlepiej wyszli konstruktorzy, którzy obiecywali Hitlerowi niezwyciężoną broń, a on obsypywał ich pieniędzmi i zaszczytami. Tak samo robi Putin... ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34402818

JUTRO W „WYBORCZEJ”: DODATEK SPECJALNY KRYMINALNY CZWARTEK

Zbrodnia w Zimnodole

Małgorzata zamówiła worki z cementem, by zalać ciało Grzegorza zaprawą. Nogi wystawały z formy, więc je obciąła. Śledczy dowodów na zabójstwo nie znaleźli, sąd złagodził wyrok.



Rosjanie weszli do centrum Pokrowska. Ale miasto ciągle się broni

Zdaniem ukraińskich ekspertów walki o Pokrowsk weszły w decydującą fazę.

Piotr Andrusieczko

W poniedziałek wieczorem o trudnej sytuacji wokół Pokrowska i sąsiedniego Myrnohradu poinformował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelen-ski. – To właśnie tam siły uderzenio-we okupanta są obecnie najliczniejsze i prowadzona jest znaczna aktywność szturmowa. W mieście trwają walki. Pokrowsk to ich [Rosjan] główny cel – powiedział.

Doniesienia o tym, że Rosjanom udało się wejść do centrum miasta, pojawiły się już wcześniej. „Wróg, wykorzystując przestrzeń między pozycjami i infiltrację małych grup piechoty, zgromadził w mieście oko-ło 200 żołnierzy. W samym Pokrowsku trwają walki, aktywnie działają oddziały bezzałogowców” – powia-domił w niedzielę Sztab Generalny ukraińskiej armii.

Brama Donbasu

Już od niemal półtora roku Pokrowsk jest dla rosyjskiego dowództwa priory-tetowym kierunkiem działań wojen-nych w obwodzie donieckim, a faktycznie na całym froncie.

Leżące na zachodzie obwodu do-nieckiego miasto, liczące niegdyś 60 tys. mieszkańców, było dużym ośrodkiem przemysłowym i logi-stycznym. Przez miasto przebiega kilka ważnych dróg, w tym trasa łą-cząca Donieck z Dnieprem. Dlatego Pokrowsk bywa nazywany „zachod-nią bramą Donbasu”.

Na początku pełnoskalowej inwazji Rosji miasto wydawało się stosunko-wo oddalone od frontu. Jednak sytu-

acja uległa pogorszeniu, gdy w lutym 2024 roku Rosjanom udało się zająć Awdijiwkę, a dwa miesiące później Oczeretyne. Jeszcze pod koniec ubie-glorocznej wiosny w Pokrowsku moż-na było w miarę spokojnie wypić kawę w ogródkach w tamtejszych kawiarniach. Ale w lipcu walki trwały już w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. W pierwszej połowie września z po-krowskiego dworca odjechał ostatni pociąg ewakuacyjny.

W następnym miesiącu upadło sąsiednie Selydowe – ukraińskie do-wództwo liczyło, że będzie to miej-sce, w którym uda się powstrzymać natarcie rosyjskich wojsk na Po-krowsk. Od końca ubiegłego roku Ukraińcy próbowali odepchnąć Ro-sjan, przeprowadzając ograniczone kontrataki. Mimo pewnych sukces-ów, rosyjska przewaga i braki ka-drowe były zbyt duże, aby zmienić sytuację na froncie.

W Pokrowsku, mimo walk i ostrza-lów, wciąż pozostają cywile.

Rosyjskie drony ogromnym problemem dla Ukraińców

O tym, że sytuacja wokół Pokrowska jest bardzo ciężka, mówią sami uka-ińscy żołnierze.

– Wróg ma całkowitą przewagę w uzbrojeniu, artylerii, środkach od-działywania i tak dalej – powiedział w poniedziałek 27 października na antenie ukraińskiego Radia Swoboda Petro Kuzyk, dowódca batalionu „Swo-boda”, wchodzącego w skład Gwardii Narodowej Ukrainy.

Ukraińska 46. Brygada Powietrz-nodesantowa podkreśliła natomiast, że sytuacja w Pokrowsku stale się zmienia.

„W Pokrowsku utworzyła się duża szara strefa – w rzeczywistości ukraiń-skie siły zbrojne kontrolują tylko pół-



• 24.10.2025 r., Pokrowsk. Rosyjski żołnierz stoi na straży przy pomniku z czasów II wojny światowej FOT. STANISLAV KRASILNIKOV / SPUTNIK/EAST NEWS

Już od niemal półtora roku Pokrowsk jest dla rosyjskiego dowództwa priorytetowym kierunkiem działań wojennych w obwodzie donieckim, a faktycznie na całym froncie

nocną część miasta. Reszta to mgła wojny: nie ma jasności co do tego, kto i gdzie zajmuje pozycje, jest wiele miejsc i lokalnych ognisk walk. Mia-sto nie jest już jednolitym frontem” – podkreślono we wtorkowym wpi-sie w Telegramie.

Oprócz przewagi w sprzęcie i lu-dziach, problemem dla Ukraińców jest taktyka stosowana przez Rosjan, którzy atakują małymi grupami, nie licząc się ze stratami. Rosyjskiej ar-mii udaje się też skutecznie zaburzać

ukraińską logistykę – obecnie obszar będący stale zagrożony atakami rosyjskich dronów wynosi 15 km (tzw. kill zone) w głąb terenów wokół miasta zajmowanych przez Ukrainę.

– Część drogi można pokonać sa-mochodem, ale potem trzeba przejeść 10-15 kilometrów. Przez cały ten czas trzeba nosić ze sobą sprzęt i prowiant. Cała droga jest kontrolowana przez drony FPV na światłowodach, jest wiele przyczajonych [do ataku] dro-nów, zdalnie podkładane miny [zrzu-

cane np. z powietrza], które codzien-nie zabijają ludzi – powiedział niedaw-no w rozmowie z „Ukraińską Prawdą” jeden z ukraińskich żołnierzy.

Czy uda się naprawić błędy?

Zdaniem „Ukraińskiej Prawdy” reakcja wyższego dowództwa na pogarszają-cą się sytuację wokół Pokrowska była spóźniona, a ukraińscy obrońcy skar-żyli się na brak posiłków. Przyczyną takiej sytuacji mogły być nie tylko pro-bblemy kadrowe.

„Po raz kolejny powiedziałem do-wódcom wszystkich szczebli, że nie-dopuszczalne jest zniekształcanie i ukrywanie informacji w raportach o rzeczywistej sytuacji. Nieuczciwość ma zbyt wysoką cenę – życie naszych żołnierzy. Moim pierwszym wyma-ganiem jest prawda, jakkolwiek by ona nie była. Dowódca, który ukry-wa prawdę o sytuacji na polu bitwy, nie ma prawa być dowódcą” – napi-sał 25 października na Facebooku do-wódca naczelny SZU gen. Oleksandr Syrski po wizytowaniu pozycji wokół Pokrowska.

„Drogo płacimy za nasze błędy. Ale na razie nawet Pokrowsk i Myr-nohrad można jeszcze uratować. Nie chcę jednak niczego przewidy-wać. Bo kiedy 2,5 armii i 3 korpu-sy spotykają się na wąskim odcin-ku frontu, nie da się niczego przewi-dzieć” – napisał w Telegramie ukra-iński bloger wojenny i wolontariusz Bohdan Myrosznykow.

Zdaniem ukraińskiego wojskowe-go analityka Kostiantyna Maszowca, walki o aglomerację Pokrowsk – Myr-nohrad weszły w decydującą, a możli-we, i końcową fazę. W przypadku dal-szych sukcesów Rosjan, ukraińskie siły ryzykują znalezienie się w okrą-żeniu. Jednak na razie, jak podkreśla ekspert, jeszcze do tego nie doszło. ●

REKLAMA

Kraj/34401607

Poranna rozmowa w RMF

poniedziałek-piątek **po godz. 8.00**

**Dołącz do rozmowy
– zadaj pytanie!**



Tomasz Terlikowski

Ten system trzeba uszczelnić

– Fikcyjne B2B według Ministerstwa Finansów to ponad 2 mld zł strat rocznie
– mówi Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

ROZMOWA Z

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK,
ministrą pracy i polityki społecznej

MARIA KORCZ: Mijają właśnie dwa lata od wyborów parlamentarnych. Wszystkie sondaże mówią jasno: Polacy nie są zadowoleni z rządu. Zaczę gorzko: co pani zdaniem nie wyszło w resorcie pracy tak, jak powinno?
AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK: – Ten czas, praca Lewicy w rządzie, a moja w ministerstwie pracy, przyniosły wiele powodów do dumy – od wprowadzenia wolnej Wigilii, przez urlopy wcześniakowe aż po ustawę stażową. Ale ten czas to była dla mnie także ogromna lekcja pokory. Lekcja, że nawet od najlepszego i najbardziej słusznego pomysłu do jego realizacji droga jest długa i często wymaga pójsia na ustępstwa.

Tak było np. z rentą wdowią. To flagowy projekt Lewicy, projekt obywatelski, pod którym wspólnie z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych zebraliśmy ponad 200 tys. podpisów, jeszcze w poprzedniej kadencji. Projekt, który rząd PiS-u kompletnie zignorował, a ówczesna większość parlamentarna zakopała w sejmowej zamrażarce.

Kiedy objęliśmy rząd, było oczywiste, że będziemy chcieli go zrealizować. Ważne było, żeby zrealizować go jak najszybciej. Trzeba było wraz z koalicjantami wynegocjować taki wariant ustawy, który mógł być zrealizowany tu i teraz. Tak się stało, renta wdowią trafia do blisko miliona seniorów i seniorek, średnio to 350 zł miesięcznie. Czy chciałabym więcej? Oczywiście. Ale wiem też, że czasem częściowe zwycięstwo, dzięki któremu ktoś skorzysta, jest lepsze od romantycznej porażki, na której nie skorzysta nikt.

Wynagrodzenia dla pracowników sfery budżetowej wzrosną w 2026 r. tylko o 3 proc. Tyle samo wynieść ma inflacja. To nie porażka lewicowej ministry?

– Lewicowa ministra w ciągu dwóch lat doprowadziła do tego, że kilkaset tysiącom pracowników budżetówki – a dokładnie pracowników samorządowych – znacząco wzrosło wynagrodzenie zasadnicze. To tacy pracownicy jak bibliotekarze, woźne, intendentki, kierowcy, personel sprząający, pracownicy administracyjni – ludzie, bez których wiele instytucji w ogóle by nie działało. Oni przez całe lata byli kompletnie ignorowani.

Kiedy obejmowałam urząd po rządach PiS, wynagrodzenie zasadnicze wielu z tych pracowników było o ponad tysiąc złotych niższe niż ówczesna płaca minimalna. W dwa lata udało się ten skandal zażegnać i dziś pracownik nawet na najniższej zaszerogowanym stanowisku otrzymuje godne wynagrodzenie.

Co do państwowej sfery budżetowej, to nie uważam za porażkę, ani moją, ani ministra finansów, który za ten temat odpowiada, sytuacji, w której w ciągu dwóch lat naszych rządów wynagrodzenia dla sfery budżetowej najpierw wzrosły skokowo, o 20-, a nawet 30 proc., a teraz są podwyższane tak, żeby utrzymać ich wartość i nadążyć za wzrostem cen. W dodatku wzrost cen został przez ten rząd skutecznie zahamowany, co także ma ogromne znaczenie dla portfeli Polaków.



• Agnieszka Dziemianowicz-Bąk FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ale o rok przełożono też wejście w życie ustawy, która miała zrównać płacę zasadniczą z płacą minimalną. Chodzi o to, żeby pracodawca nie mógł płacić podstawy poniżej minimalnej krajowej i uzupełniać jej premiami. Podstawa musiałaby wynosić co najmniej tyle, ile płaca minimalna. Dlaczego przesunęło te przepisy?

– Tak jak wspomniałam, takie zasady obowiązują już w sferze samorządowej, udało się ten stan osiągnąć drogą rozporządzenia. Wielu osobom, których pensja była wcześniej sztukowana dodatkami, wynagrodzenia dzięki temu wzrosły. Powszechne uregulowanie tej kwestii – w mojej ocenie konieczne – wymaga wprowadzenia ustawy. Ministerstwo Pracy przygotowało taki projekt, jest na etapie Komitetu Stałego Rady Ministrów.

Projekt poselski złożyliśmy także jako klub Lewicy, on jest już w Sejmie. Ale bez względu na tryb przyjęcia tej ustawy, jej wejście w życie musi być poprzedzone 6-miesięcznym vacatio legis, bo takie jest prawo, jeśli chodzi o zmiany wymagające przygotowania się przez przedsiębiorców. Jednocześnie powinny wchodzić w życie z nowym rokiem kalendarzowym. Dlatego pierwszy możliwy termin to styczeń 2027.

Skoro jest za późno na zmianę od 2026 r. przepisów o płacy minimalnej, to czy nie jest też za późno na przepisy reformujące Państwową Inspekcję Pracy? One mają wejść w życie od stycznia 2026 r., a ustawa nie trafiła jeszcze nawet do Sejmu.

– Nie jest za późno, bo w przypadku tej ustawy nie rozmawiamy o zmianie obowiązków po stronie przedsiębiorców, a jedynie o bardziej skutecznym egzekwowaniu prawa, które od lat ich obowiązuje tak jak wszystkich pracodawców.

Harmonogram prac nad tą ustawą jest rzeczywiście napięty, a to dlatego, że reforma Państwowej Inspekcji Pracy, pozwalająca tej instytucji na skuteczne przekształcanie pozornych umów cywilnoprawnych – czyli tzw. umów śmieciowych – w umowy o pracę, to jeden z kamie-

ni milowych Krajowego Planu Odbudowy. Polska musi go zrealizować, żeby otrzymać środki europejskie. Stąd takie tempo. Ale pomimo napiętych terminów rozmawiamy w rządzie i ze stroną społeczną o szczegółach rozwiązań.

Projekt ustawy jest już po uzgodnieniach z innymi ministrami, wkrótce powinien trafić na Komitet Stały.

Przeszedł już etap konsultacji i opiniowania, był omawiany w Radzie Dialogu Społecznego i Radzie Ochrony Pracy.

Ta reforma budzi ogromny sprzeciw pracodawców, zachowawczo wypowiadał się o niej także minister nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciej Berek. Istnieje ryzyko, że zostanie w toku prac rządowych ograniczona? Że inspektorzy jednak nie będą mogli przekształcać umów, bo to zbyt kontrowersyjne?

– Cały rząd podjął decyzję o rewizji Krajowego Planu Odbudowy i wpisaniu do niego tej właśnie reformy. Co więcej, reforma jest ujęta także na liście przyjętych przez Radę Ministrów priorytetów rządu. Za przygotowanie tej listy odpowiadał nie kto inny jak minister Maciej Berek.

Z kolei minister finansów wskazał na tę reformę jako jedno z narzędzi uszczelnienia luki i przeciwdziałania nadmiernemu deficytowi finansów. Mówiąc prościej – wskazał, że na łamaniu prawa pracy i fikcyjnych umowach cywilnoprawnych tracą nie tylko oszukani pracownicy, ale też budżet państwa, a kwoty idą w miliardy złotych.

Same fikcyjne B2B to według danych Ministerstwa Finansów ponad 2 mld zł strat rocznie. W całym rządzie jest zrozumienie, że ten system trzeba po prostu uszczelnić.

Tak jak walczy się z luką VAT, tak samo powinniśmy walczyć z luką śmieciowego zatrudnienia.

Zwłaszcza że ta reforma to także walka o interes uczciwych przedsiębiorców, którym ciężko jest na rynku konkurować z podmiotami, które zatrudniają pracowników na czarno al-

bo minimalizują koszty wypychając ich na fikcyjne samozatrudnienie i umowy śmieciowe.

A co ze swobodą zawierania umów? Jeżeli pracownik, którego umowie przygląda się inspektor pracy, powie „dla mnie to zlecenie, B2B, czy dzieło jest okej”, to, nawet gdy inspektor stwierdzi występowanie stosunku pracy, to nie zostanie ona przekształcona?

– Swoboda polega na tym, że można wybrać, w jakiego rodzaju relację wchodzić dwa podmioty. Dwie osoby nie muszą ze sobą nawiązywać stosunku pracy – mogą zdecydować się na prowadzenie działalności gospodarczej, mogą zająć się wytwarzaniem swoich dzieł, mogą świadczyć dla siebie usługi. Ale jeśli decydują się na pracę i współpracę, która stanowi stosunek pracy, to właściwą umową go regulującą jest umowa o pracę. Człowiek może wybrać, czy woli poruszać się po drogach samochodem osobowym, ciężarowym czy motocyklem. Ale kiedy tego wyboru dokona, to musi mieć prawo jazdy odpowiedniej kategorii. I to, że powie policjantowi, że jemu do prowadzenia tira to w sumie wystarczy prawo jazdy na motocykl, to nie jest swoboda, to jest łamanie prawa.

Zgodnie z obowiązującym prawem, tam, gdzie występuje stosunek pracy, tam musi być zawarta umowa o pracę. Po prostu. O tym, kiedy mamy do czynienia ze stosunkiem pracy mówi artykuł 22 Kodeksu pracy. To praca pod kierownictwem pracodawcy, w miejscu i czasie wskazanym przez pracodawcę, za określone wynagrodzenie.

W tym samym artykule jest jasno wskazane, że jeśli te przesłanki występują, to nie jest dopuszczalne zastępowanie umowy o pracę umową cywilnoprawną.

I nie ma znaczenia, jak nazwiemy umowę – tam gdzie jest stosunek pracy, powinna być umowa o pracę. Nie zmieniamy w tym artykule ani przecinka – ale chcemy, żeby każdy jego przecinek był przestrzegany. I nie ma to nic wspólnego z ograniczaniem czyjejkolwiek swobody. Wciąż zbyt często młoda osoba, wkracza-

Zdrowie

Pacjenci bez wizyt

Zakaz odwiedzin i brak kontaktu z pacjentami na oddziale. Dyrektorka szpitala psychiatrycznego w Łodzi mówi o konieczności, rodziny pacjentów – o „kara-rze zbiorowej”.

Katarzyna Stefańska

15 października na drzwiach prowadzących do pawilonu X szpitala im. Babińskiego, w którym znajduje się całodobowy oddział psychiatryczny dla osób dorosłych, zawisła kartka: „Decyzją Dyrekcji Szpitala w Oddziale Centrum Zdrowia Psychicznego Łódź-Bałuty w dniach 15-22.10 obowiązuje zakaz odwiedzin oraz przekazywania paczek”. Ograniczenia przedłużono do 27 października.

Mąż jednej z pacjentek: – Moja żona nie miała dostępu do podstawowych środków higienicznych przez kilka dni. Rozumiem konieczność zapewnienia bezpieczeństwa, ale to rozwiązanie jest nieproporcjonalne i niesprawiedliwe wobec pozostałych chorych.

Alarm narkotykowy

– To kara zbiorowa. Nasi bliscy potrzebują kontaktu, rozmowy, wsparcia. Odcięcie ich od tego to pogłębianie izolacji, a nie leczenie – mówią bliscy pacjentów. Dodając, że utrudniony dostęp do podstawowych środków higienicznych i jedzenia potęgował ich cierpienie i poczucie bezradności.

Anna Śremska, dyrektorka szpitala: – To niełatwa sytuacja. Przeanalizowaliśmy z zespołem wszystkie opcje, jakie posiadamy i wybraliśmy najmniej dotkliwą formę. Rozumiem rozgoryczenie i złość osób, które stały się jej mimowolną ofiarą, ale decyzję musiałam podjąć w trosce o ogół.

Wynikała ona z sytuacji, jaka miała miejsce w oddziale. Dyrekcja otrzymała anonimową wiadomość, że do całodobowego pawilonu psychiatrycznego zostały przemycone nielegalne substancje. Dystrybuować miał je jeden z pacjentów. To najprawdopodobniej narkotyki. – Nie wiemy, jakie to były substancje. Wiemy, że pacjenci spożywają narkotyki i leki o nieustalonym składzie i pochodzeniu. Ryzyko powikłań w kierunku zdrowia jest bardzo szerokie. Tym bardziej że pacjenci przyjmują u nas własne leczenie – mówi Anna Śremska.

• **Dyrekcja otrzymała wiadomość, że do pawilonu psychiatrycznego jeden z pacjentów przemycał narkotyki**

FOT. PIOTR SKÓRNICI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



Pracownicy nie byli w stanie uchwycić, kiedy i kto wniósł nielegalne substancje. – Nawet się pani nie spodziewa, w jaki sposób są dostarczane – słyszę.

Narkotyki mogą być ukryte wszędzie: w pożywieniu, w ubraniach, szczególnie zamkniętych opakowaniach dostarczanych przez firmy cateringowe, które wydają się hermetycznie i nieknięte. W nakrętkach środków higienicznych, na przykład zewnętrznej nasadce dezodorantu. Z takimi próbami

Narkotyki mogą być ukryte wszędzie: w pożywieniu, w ubraniach, szczególnie zamkniętych opakowaniach dostarczanych przez firmy cateringowe

szpital ma do czynienia bardzo często.

W tym przypadku chodziło o skalę i niebezpieczeństwo. – Te substancje powodowały agresję osób, które ich zażyły. Kilka osób zachowywało się niebezpiecznie w stosunku do innych pacjentów i personelu. Odizolowano agresywnych pacjentów, zastosowano środki przymusu bezpośredniego – wyjaśnia dyrektorka szpitala.

– Baliśmy się o pozostałe hospitalizowane osoby – dodaje. – Trudno nie wdrożyć żadnej reakcji. Ograniczenia przestały obowiązywać 27 października o 10 rano, bo ustaly okoliczności, żeby ograniczać tak ważny aspekt leczenia, jak kontakt pacjenta z bliskimi. Ale, powtarzam, jeśli na oddziale coś się stanie, negatywne konsekwencje będą spoczywać na nas, bo nie dokonaliśmy należytej staranności.

Szpital jest bezradny

Pacjent szpitala ma prawo do odwiedzin i kontaktu osobistego – wprost stanowi o tym artykuł 33 Ustawy o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta. Ograniczenie może nastąpić jedynie na podstawie przepisów prawa, a nie uznaniowo – to stanowisko rzecznika praw pacjenta, potwierdzone również przez sądy administracyjne w 2024 roku, które orzekały w sprawach bezprawnych i ogólnych zakazów odwiedzin. W wyrokuł mowa była tym, że kluczowa jest proporcjonalność i indywidualna ocena sytuacji, a nie „zbiorowa kara”.

W praktyce szpitale wprowadzają czasowe ograniczenia, na przykład w sezonie grypowym. Te decyzje wymagają konkretnej podstawy i jasnego zakresu – które oddziały, na jak długo, jakie wyjątki (na przykład czy dotyczą pacjentów w ciężkim stanie, dzieci) – oraz muszą być komunikowane. To nie tylko standard wywiedziony z prawa, ale i z rekomendacji rzecznika praw pacjentów dla oddziałów psychiatrycznych. Jest jedno „ale”.

– W ramach prowadzonej działalności nie mamy możliwości dokonywania weryfikacji tego, kto wchodzi, z czym wchodzi, co przynosi. A zapewnić bezpieczeństwo musimy wszystkim, to nasz bezwzględny obowiązek. Jak to zrobić, jeśli możliwość weryfikacji jest ułomna? – pyta Anna Śremska.

W procesie legislacyjnym jest zmiana Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, która dopuści możliwość przeszukiwania i kontroli paczek wnoszonych na oddział. W uzasadnieniu podnosi się aspekt bezpieczeństwa pacjentów, personelu i innych osób przebywających na oddziałach.

Projekt nowelizacji ustawy został skierowany do konsultacji społecznych latem 2025 r. – Na razie jesteśmy bezradni – słyszę w łódzkim szpitalu. ●

Drogi

Permanentny remont ulicy Pabianickiej

Remont ulicy Pabianickiej prawie skończony. Ale za chwilę zacznie się kolejny.

Ulica Pabianicka to jedna z najważniejszych arterii komunikacyjnych w dzielnicy Górna. Na początku kwietnia 2025 roku rozpoczął się jej remont na odcinku od placu Niepodległości do ulicy Sanockiej. Prace prowadzone były „pod ruchem”. W początkowej fazie inwestycji czasowo wyłączono z ruchu skrzyżowanie Pabianickiej z Wólczańską, aby zminimalizować utrudnienia dla kierowców. Na całym modernizowanym odcinku są już nowe chodniki, ciąg pieszo-rowerowy oraz perony przystankowe dla komunikacji miejskiej. Ułożono także nową warstwę bitumiczną na fragmencie od placu Niepodległości do ulicy Sanockiej.

Modernizacja miała na celu – jak informował Tomasz Stańczyk z biura prasowego Zakładu Dróg i Transportu w Łodzi – zapewnienie nieprzerwanego dojazdu do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Mikołaja Kopernika od strony ulicy Pabianickiej. Ale to nie koniec prac. Na ulicę Pabianicką ponownie wchodzić pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych, by zmoder-



• **Ulica Pabianicka na odcinku między Piotrkowską a rondem Lotników Lwowskich** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nizować ostatni odcinek drogi – od ulicy Sanockiej do ronda Lotników Lwowskich. Wymienią nawierzchnię, wyremontują chodniki, przebudują peron postojowy dla autobusów po wschodniej i zachodniej stronie ulicy Pabianickiej.

Roboty zaczynają się od strony zachodniej, czyli od parku.

Choć pierwszy etap prac został już zakończony, na całym odcinku jezdni pozostały ograniczniki. Zostaną usunięte dopiero po zakończeniu drugiego etapu robót. Wtedy wykonawca na całym odcinku ulicy Pabianickiej wykona nowe oznakowania poziome. ●

Jerzy Walczyk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34403862

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Kolumny i Józefów.

Na podstawie art. 8h ust. 1 i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907 i 1940 oraz z 2025 r. poz. 527 i 680), zwanej dalej ustawą i art. 21 ust. 1, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881 i 1940) w związku z uchwałą Nr V/143/24 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 28 sierpnia 2024 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych oraz o zamieszczeniu w publicznie dostępnym wykazie **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Kolumny i Józefów** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz uzasadnieniem.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od 29 października 2025 r. do 27 listopada 2025 r. w następujących formach:

- 1) zbieranie uwag** w terminie **od 29 października 2025 r. do 27 listopada 2025 r.**, przy czym uwagi do konsultowanego projektu aktu planowania przestrzennego należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi **wyłącznie na formularzu** zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania”, „Plany miejscowe”, „Przystąpienia do mpzp”, 383. Kolumny, Józefów” (pod adresem <https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-kolumny-i-jozefow-482/>). Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź. Składający uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Łodzi. Bez rozpatrzenia pozostawione zostaną uwagi niespełniające wymogów formalnych, w szczególności:
 - złożone poza wyznaczonym terminem,
 - niezłożone na ww. formularzu,
 - niezawierające czytelnego podpisu w przypadku uwagi w postaci papierowej,
 - niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku uwagi w postaci elektronicznej;
- 2) spotkanie otwarte**, poprzedzone prezentacją ww. projektu planu miejscowego, odbędzie się za pomocą środków porozumiewania się na odległość, w dniu **13 listopada 2025 r. (czwartek), w godz. od 15.30 do 17.00**. Osoby zamierzające wziąć udział w spotkaniu otwartym powinny się uprzednio zarejestrować. Link do rejestracji zostanie udostępniony na stronie www.mpu.lodz.pl, w zakładce „Opracowania”;
- 3) dyżur projektanta** będzie się odbywał codziennie w czasie trwania konsultacji społecznych, w godz. od 7.30 do 15.30 oraz dodatkowo w dniu **20 listopada 2025 r. (czwartek)** po godzinach pracy, w godz. **od 15.30 do 17.00** w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem zostanie udostępniony, w czasie trwania konsultacji społecznych:

- w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19,
- w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.mpu.lodz.pl.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl w zakładce bocznej RODO.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34403851



**Burmistrz
Miasta i Gminy
Parzęczew**

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Parzęczewie, ul. Poludniowa 1, w terminie od dnia 15.10.2025 r. do dnia 5.11.2025 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34403436



AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO Oddział Regionalny w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o l ustnym przetargu nieograniczonego na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego o powierzchni 176 m², położonego w Skierniewicach przy ul. Jagiellońskiej 1, na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 189/2, obręb 0010, ujawnionej w KW LD1H/00004145/5, stanowiącej własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. **Przetarg odbędzie się w dniu 13.11.2025 r. o godzinie 10⁰⁰** w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 163a. **Wywoławcza stawka czynszu wynosi 6160 zł netto**. Wadium w kwocie: 22 730,40 zł należy wnieść w formie przelewu pieniężnego w terminie do 07.11.2025 r. na konto bankowe Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy nr 21 1130 1075 0002 6129 7320 0008. Za datę wpłaty uważa się dzień ujawnienia środków pieniężnych na ww. rachunku bankowym. Szczegółowych informacji o nieruchomości oraz o warunkach przetargu udziela Dział Nieruchomości tel. 52 52 57 828, 693 559 899. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń w Oddziale Regionalnym AMW w Bydgoszczy oraz publikowano na stronach internetowych www.amw.com.pl w dniach od 29.10.2025 r. do 12.11.2025 r.

Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy
85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a, tel. 52 52 57 96, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

Poznański Kongres Gospodarczy

Nawrocki i Hołownia ramie w ramie

Polska potrzebuje nowych idei jak CPK w pierwotnym kształcie – uważa prezydent Karol Nawrocki. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia: – Czasem będziecie się zastanawiać, czy warto zrobić sobie zdjęcie z tym czy z tamtym. Ale spójrzcie na Polskę z perspektyw swoich dzieci albo wnuków.

Tomasz Cylka

W poniedziałek rozpoczął się czwarty Poznański Kongres Gospodarczy (PKG). Organizują go ludzie związani z PiS, którzy stworzyli Fundację Instytut Poznański. Jej założycielem jest Jan Zujewicz, były asystent ówczesnego ministra skarbu Pawła Szalamachy, który dziś jest bliskim współpracownikiem posła PiS z Poznania Szymona Szynkowskiego vel Sęka. Ten organizujący różne wydarzenia think thank za rządów partii Kaczyńskiego mógł liczyć na spore dotacje finansowe.

Kongres PiS z dużym udziałem Polski 2050

Gdy zmienił się rząd, wydawało się, że ludzie PiS będą mieli problemy ze spięciem budżetu PKG i zyskaniem honorowych patronów. Tymczasem ku zaskoczeniu wielu, organizatorzy pozyskali patronaty MON oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Drugi rok z rządu patronat objął także prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, a samorząd woj. wielkopolskiego trafił do grona partnerów wydarzenia. Wydał na ten cel 50 tys. zł. Czy te wszystkie instytucje i politycy stracili czujność? – Proszę mnie zwolnić z komentarza



• Hotel Novotel. Prezydent Karol Nawrocki i marszałek Sejmu Szymon Hołownia podczas Poznańskiego Kongresu Gospodarczego

FOT.PIOTR SKÓRNIICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– skwitował „Wyborczej” poseł KO Adam Szlępka, który dziś jest rzecznikiem rządu Donalda Tuska, a kilka lat temu pytał: – Czy to jest kongres gospodarczy czy pisowski?

W poniedziałek na kongres przyjechał prezydent Karol Nawrocki oraz marszałek Sejmu Szymon Hołownia. W sali przywitało ich kilkaset osób. Oprócz polityków PiS (m.in. posłowie Szymon Szynkowski vel Sęk, Bartłomiej Wróblewski, Marcin Horała, europosłanka Marlena Małąg) silną reprezentację miała także Polska 2050 (posłanka z Kalisza Barbara Oliwiecka i wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk). Była także posłanka Paulina Matysiak, która weszła do Sejmu z Lewicy, ale dziś współpracuje przede wszystkim z posłem Horałą.

Nawrocki: CPK w pierwotnym kształcie

Prezydent Nawrocki w Poznaniu powstrzymał się od nawiązywania do codziennego politycznego sporu. – Nie jesteśmy w sprintach pięcioletnich. Musimy rozmawiać o naszej ojczyźnie w dłuższej perspektywie. Dlatego cieszę się, że są tu ludzie różnych

środków politycznych, bo Poznań to ważne miejsce do dyskusji o polskiej gospodarce. Tu o pieniądź się dba – przekonywał Nawrocki.

Prezydent przyznał, że w minionych 35 latach Polska odniosła sukces. Dziś jest 20. gospodarką na świecie i została zaproszona w przyszłym roku na spotkanie Grupy G20, najbogatszych państw świata. – Ten sukces gospodarczy odbywał się przy pomocy polityków, ale i wbrew politykom oraz rządowi. To polscy przedsiębiorcy oraz ludzie pracy i biznesu wypracowali ten sukces. To zasługa narodowej wspólnoty – przekonywał Nawrocki. I zadeklarował, że chce wspierać polskich przedsiębiorców, m.in. przez wysiłki deregulacyjne.

Nawrocki mocno zaakcentował konieczność budowy wielkiego Centralnego Portu Komunikacyjnego.

– Polska potrzebuje wielkich idei, kół zamachowych polskiej gospodarki. Bo dziś jest jesteśmy w pułapce średniego rozwoju. Taką ideą jest CPK. Inwestycja, która jest nowym tlenem dla przedsiębiorców. Dlatego ważne jest przywrócenie projektu CPK takim, jakim był wymyślony przez ministra

Horale i posłankę Matysiak – przekonywał Nawrocki.

– Tu, w Poznaniu, chcę powiedzieć biznesmenom, że wielkie ideą są potrzebne, byśmy mogli przyspieszać, a nie zwalniać – uważa Nawrocki.

A swoje krótkie wystąpienie zakończył cytatem z encykliki Jana Pawła II „Centessimus annus”. – To on na początku lat 90. napisał, że człowiek jest zawieszony między państwem a wolnym rynkiem. Musimy pamiętać, że w biznesie i działalności społecznej administracyjnej to człowiek jest wartością samą w sobie – zakończył Nawrocki.

Hołownia: Dosyc wojenek i sporów

Obecność Hołowni na PKG wzbudziła wiele emocji wśród polityków Koalicji 15 Października. W opinii wielu z nich to legitymizowanie budzącej kontrowersję działalności Instytutu Poznańskiego. Marszałek Sejmu zdawał sobie z tego sprawę, bo dużo mówił o „plemiennych wojenkach i sporach”. – Musimy pracować dla dobra wspólnego, a nie partyjnego. Czasem będziecie się zastanawiać, czy warto zrobić sobie zdjęcie z tym czy z tamtym. Ale spójrzcie na Polskę z perspektyw swoich dzieci albo wnuków. Bo to o ich przyszłość chodzi – mówił Hołownia.

– Dzięki takim spotkaniom jak ten kongres, udowadniamy, że trzeba budować mosty.

Marszałek Sejmu uważa, że jesteśmy w czasie pokoleniowego przełomu. – Trudne czasy wymagają silnych liderów, a oni tworzą dobre czasy. Silnym liderem jest dziś Polska. W Europie oglądają się na Polskę, czekają, co ona powie. Ci, którzy patrzą z zewnątrz na nasz kraj, widzą, jaki wypracowała skok rozwojowy. Dlatego nie patrzmy na siebie z nienawiścią – apelował Hołownia.

Jego zdaniem Polki i Polacy nie chcą dziś „decyzji plemiennych, ale spojrzenia 10, 20 lat do przodu”. – Nie myślm, czy wygramy wybory, ale czy nasze dzieci będą miały dobre życie – mówił marszałek Sejmu.

Lider Polski 2050 uważa, że dziś są trzy pola, na których można rozpedzić gospodarkę. – Potrzebna jest wizja, strategia i taktyka. Pieniądze są dziś w zbrojeniach, energii oraz innowacji. Europa potrzebuje dziś 800 mld euro, by być goniona przez USA i Chiny – mówił Hołownia i zachęcał do kupowania cegiełek na budowę Muzeum Powstania Wielkopolskiego, jedynego zwycięskiego powstania w historii.

Poznański Kongres Gospodarczy zakończył się wczoraj. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34403834

Wójt Gminy Czerwonak działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2, art. 37 ust.1 i art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz z 2025 r. poz. 1080) informuje, że w dniu 24 października 2025 r. został wywieszony do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, **Wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czerwonak, przeznaczonej do zamiany Zarządzeniem Wójta Gminy Czerwonak Nr 281/2025 z 24.10.2025r. położonej w miejscowości Kicin, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny tak i pastwisk „R2”.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, pok. 213, tel. 61/65-44-254, 61/65-44-285.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34404053

Slówko

Literówka

Quizy, Sudoku

Krzyżówki

Szukaj w

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34404083

PPPD 6721.2.18.2023

Kaźmierz, 27 października 2025r

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Kaźmierz

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kaźmierz – Radzyny, Obwodnica, Gmina Kaźmierz – etap III.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz.1130 z póź zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688 z póź.zm.) oraz art. 39 pkt. 2,3,4,5 art.40, art. 54 ust.2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024, poz.1112) z póź. zm.) OOS w odniesieniu do uchwały Rady Gminy Kaźmierz Nr XL/349/2022 Rady Gminy Kaźmierz z dnia 27 czerwca 2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kaźmierz – Radzyny, Obwodnica, Gmina Kaźmierz, zwany dalej „planem miejscowym” **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko od dnia 5 listopada 2025r. do dnia 25 listopada 2025r.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Kaźmierzu w zakładce aktualności/ogłoszenia oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Kaźmierzu ul. Szamotulska 20, pokój 27 w godz. urzędowania. Zalecamy uprzedni kontakt telefoniczny (nr tel. 61 29 37 321/344) w celu uzgodnienia terminu wizyty w tut. urzędzie.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu miejscowego oraz prognozy, odbędzie się **24 listopada 2025r.** o godzinie 16.30 w siedzibie Urzędu Gminy w Kaźmierzu. Zgodnie z art. 8c i art.18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz ustawą OOS każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz do dokumentacji dotyczącej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urząd Gminy w Kaźmierzu, ul. Szamotulska 20, 64-530 Kaźmierz,
- w formie dokumentu elektronicznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności poczty elektronicznej.

Uwaga może zostać wniesiona na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Kaźmierz w zakładce wnioski do pobrania lub pod adresem <https://kazmierz.biuletyn.net/?bip=1&cid=1384>.

Uwagi składa się z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 grudnia 2025 r.**

Klauzula informacyjna RODO znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Polityka prywatności i klauzula RODO lub pod adresem:<https://kazmierz.biuletyn.net/?bip=1&cid=21&bsc=N>

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34403812

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej, położonej przy ul. Ceramicznej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, ul. Ceramiczna działki nr: 327/14, 327/15 i 327/16 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00004786/8 powierzchnia działek: działka nr 327/14 – 0,0654 ha, działka nr 327/15 – 0,0524 ha, działka nr 327/16 – 0,0524 ha, łączna powierzchnia działek: 0,1702 ha przeznaczenie w planie miejscowym: 3U-P – tereny usług lub produkcji	212 000,00 zł wadium: 42 400,00 zł

Termin i miejsce przetargu

1 grudnia 2025 r. o godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- **www.bip.pila.pl** w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,
- **www.pila.pl** w zakładce Przetargi-Nieruchomości,
- **tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.**

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 122, nr tel. 67/2104279 oraz pokój 123, nr tel. 67/3488554.

¹Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.

Estakada Kwiatkowskiego w Gdyni

Pięć lat remontu za 600 mln zł

Rząd obiecał Gdyni 600 milionów złotych z KPO na kompleksową modernizację Estakady Kwiatkowskiego. Najbliższy rok ma zająć opracowanie dokumentacji remontu.

Katarzyna Fryc

O tym, że zbudowana w latach 80. zeszłego wieku i dokończona w 1998 roku Estakada Kwiatkowskiego (łącząca północne dzielnice, bazę Marynarki Wojennej, port i terminale kontenerowe ze Śródmieściem) jest w fatalnym stanie technicznym, wiadomo od dawna. Co parę miesięcy trzeba wymienić zużywające się dylatacje łączące poszczególne części konstrukcji. Stan estakady pogarsza się z roku na rok, bo jej konstrukcja sprzed kilku dekad nie przewidywała tak wielkiego obciążenia ciężkimi wozami, jakie jest obecnie.

Remont jest konieczny

Sytuacja stała bardzo poważna na przełomie września i października tego roku, kiedy miejskie służby drogowe wykryły awarię jednego z przęseł estakady. – Awarii uległ gzyms oraz wspornik jednego z przegubów. Widzimy tam podłużne szczeliny, na nich sąłożyska ślizgowe, które podczas pracy estakady się przesuwają i na nich opiera się kolejne przeszło. Skorodował tam zarówno beton, jak i stal zbrojeniowa – wyjaśniał Michał Felon,



• **Sytuacja stała bardzo poważna na przełomie września i października tego roku, kiedy miejskie służby drogowe wykryły awarię jednego z przęseł estakady** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

dyrektor gdyńskiego ZDiZ. – W tym miejscu mogłoby dojść do zarwania całego obiektu, jeśli byśmy dalej nic z tym nie robili.

W związku z tym od 4 października została zmieniona organizacja ruchu na głównym ciągu Estakady Kwiatkowskiego pomiędzy ulicami Morską i Hutniczą. Zmiany dotyczą wyłącznie samochodów ciężarowych oraz samochodów ponadgabarytowych o całkowitej masie przekraczającej 30 ton. Od tego czasu ciężkie wozy są kierowane na łącznice, co powoduje dodatkowe korki. Natomiast dla samochodów osobowych wprowadzono tam ograniczenie prędkości do 30 km/godz.

Stan estakady pogarsza się z roku na rok, bo jej konstrukcja sprzed kilku dekad nie przewidywała tak wielkiego obciążenia ciężkimi wozami, jakie jest obecnie

– Kończymy wykonywanie tymczasowego podparcia tego odcinka – mówił na poniedziałkowym spotkaniu z dziennikarzami Michał Felon. I zapowiadał, że już wkrótce na zabezpieczanym obecnie odcinku między ulicami Morską i Hutniczą zostanie przywrócony ruch wszystkich pojazdów, z wyjątkiem ponadnormatywnych. Nadal obowiązywać będzie jednak ograniczenie prędkości do 30 km/godz.

Kompleksowa modernizacja

Niezależnie od bieżącego remontu podpór władze Gdyni przygotowują się do kompleksowej modernizacji całej estakady, która nigdy nie przeszła gruntownego remontu.

– Na wniosek ZDiZ rada miasta będzie głosować na najbliższej sesji nad przekazaniem dwóch milionów złotych na przygotowanie ekspertyz dotyczących kompleksowego remontu oraz opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego – mówi Aleksandra Kosiorek, prezydentka Gdyni. – Ta dokumentacja, która powinna być gotowa za rok, da nam odpowiedź na pytania, jak przebudować estakadę, by dostosować ją do zwiększonej nośności.

Jacek Karnowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej przypomniał, że 600 milionów złotych na tę modernizację rząd zabezpieczył już ze środków z Krajowego Planu Odbudowy. I dodał, że przebudowa potrwa pięć lat.

Co z Droga Czerwoną?

Jacek Karnowski dodał też, że blisko 5 miliardów złotych z KPO Gdynia

otrzyma na wyczekiwaną od lat budowę Drogi Czerwonej – alternatywne połączenie obwodnicy Trójmiasta z gdyńskim portem.

Przez lata prośby o sfinansowanie drogi do portu pozostawały bez echa, choć za rządów PiS kilkakrotnie obiecywano rozpoczęcie tej najważniejszej dla Gdyni inwestycji. Ale na obietnicach się kończyło.

Jednak napięta sytuacja geopolityczna ostatnich lat i zmiana rządów w Polsce chyba przyniosła wreszcie przełom w sprawie, bo w końcu sierpnia tego roku rząd ogłosił, że przeznaczą na ten cel fundusze z KPO. W dodatku – by przyspieszyć realizację inwestycji – rozważa też przyjęcie specustawy.

Wiadomo już, że budowa Drogi Czerwonej zostanie podzielona na trzy etapy: • od obwodnicy (skrzyżowanie z ul. Morską) do estakady Kwiatkowskiego i zbiegu z ul. Energetyków; • od ul. Energetyków do Węzła Ofiar Grudnia '70; • od Węzła Ofiar Grudnia '70 do Terminalu Promowego przy ul. Polskiej.

Jak mówi Tomasz Gałązka, dyrektor zarządzający ds. inwestycji w Urzędzie Miasta Gdyni, 20 października tego roku Zespół Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych (działający przy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad) zarekomendował do realizacji przebieg pierwszego etapu Drogi Czerwonej.

Jednak ostateczna decyzja dotycząca wyboru jednego z pięciu wariantów przebiegu pierwszego etapu Drogi Czerwonej zapadnie na Komisji Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych działającej przy GDDKiA. ●

Energia

Rozwiane nadzieje w sprawie przyszłości koncernu

– Czy zamierza pan wyprowadzić Energę z giełdy? – takie pytanie prezesowi Orlenu Ireneuszowi Fąfarsze zadał pomorski senator Bogdan Borusewicz.

Prezes Orlenu przyjechał do Gdańska po 131 dniach od odwołanego poprzedniego spotkania. Fąfara zrezygnował z przyjazdu w czerwcu, żeby nie konfrontować się z niezadowoleniem z działań Orlenu wobec Energi. Jego nieobecność została odebrana jako wyraz lekceważenia. Spotkanie 27 października miało to wrażenie zmienić. Prezes Fąfara stawiał się na wspólnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku oraz Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości. Byli też na nim parlamentarzyści i samorządowcy. – Spotkanie jest efektem naszego zaniepokojenia losami spółki Energa – zapowiedział marszałek województwa Mieczysław Struk.

Energia pasuje do Orlenu

Prezes Fąfara przedstawił historyczne zainteresowanie Orlenu aktywami energetycznymi, podawał wskaźniki finansowe i zadeklarował: – Ze wszyst-

kich grup energetycznych w Polsce to Energa najlepiej pasuje do profilu Orlenu.

Przypomnił, że gdańska grupa Energa ma ponad 13 mld zł zadłużenia, z czego ponad 60 proc. wobec Orlenu. Przekonywał, że sytuację finansową Energi ratuje fakt przynależności do Orlenu. Przedstawił też zamiar Orlenu działania w holdingu składającym się z czterech segmentów. Jednym z nich będzie segment energetyczny.

Posłanka KO Agnieszka Pomaska zaapelowała do prezesa Fąfary, aby miał świadomość, że silna gospodarka Polski zależy od silnych regionów. – Były prezes Obajtek nadal uważa, że nasz region jest wyjątkowy. Podobnie jak jego szef uważał poprzednio i to było powodem niszczenia Lotosu. Decyzja o zniszczeniu Lotosu była decyzją polityczną. Nie mam co do tego żadnej wątpliwości – mówił senator Bogdan Borusewicz.

– W tej chwili rząd przywraca praworządność, ale niestety nie słyszę, żeby chciał przywrócić to, co zostało zniszczone w gospodarce regionu. Możliwe, że to nie może się stać, ale dyskusja na ten temat jest potrzebna.



• **Prezes Orlenu Ireneusz Fąfara na poniedziałkowym spotkaniu w Gdańsku** FOT. KAROL MAKURAT/REPORTER

Nie tylko na sali sądowej z panem byłym prezesem Obajtkiem, ale także na forum politycznym. Czy pan zamierza wyprowadzić Energę z giełdy? – pytał Borusewicz.

– Czy zamierzam wyprowadzić? Ja bym tego tak nie sformułował. Obecność na giełdzie sprzyja inwestorom mniejszościowym, którzy chcą zainwestować w krótkim okresie w nadziei, że Orlen je odkupi. Ale to nie znaczy, że nie chcemy w przyszłości pomyśleć, aby na przykład upłynnić część pakietu akcji. Nie myślimy, aby

zakończyć pobyt Energi na giełdzie. Na pewno wyzwaniem będzie uregulowanie relacji z akcjonariuszami mniejszościowymi i podniesienie kapitału, tak aby nie wymagało to przymusowego wykupu – odpowiedział Fąfara.

Zapewnił, że zarząd Orlenu nie ma planów przeniesienia Energi z Gdańska gdziekolwiek. – Widzimy, że jeden z czterech filarów Orlenu będzie miał główną siedzibę w Gdańsku i wokół tej siedziby będzie się rozwijał – zapewnił.

Karnowski pyta o instrukcję Obajtki

Wiceminister Jacek Karnowski zapytał prezesa Orlenu o „instrukcję”, którą zostawił były prezes Obajtek. – Co pan sądzi o instrukcji, która wskazywała, że nawet o najmniejsze kwoty trzeba występować do centrali? Jeśli chodzi o giełdę, to korzystniejsze byłoby pozyskiwanie pieniędzy przez giełdę, a nie przez pożyczki. Spokojniej byśmy się czuli, gdyby ta struktura własnościowa była bardziej rozproszona – mówił Karnowski. Dodał, że Energa powinna mieć możliwość podejmowania strategicznych decyzji w Gdańsku. – To tyle, bo publicznie więcej nie powinienem mówić – podsumował.

Marszałek Struk pytał, czy budowa filara energetycznego Orlenu będzie się wiązało z wniesieniem aktywów do tej spółki. – I czy Energa będzie miała samodzielność w podejmowaniu decyzji – dodał.

– To, co chcemy zmienić w holdingu, to aby część decyzji była podejmowana w ramach spółek. Szereg decyzji wymaga uzgodnień z centralą. Przekazanie aktywów energetycznych? Tak. Chcemy przekazać aktywa Enderdze, problem polega na tym, że jest to niezwykle skomplikowane z powodu akcjonariuszy mniejszościowych, bo przekazanie aktywów wiązałoby się z przekroczeniem udziału Orlenu i przymusowym wykupem – tłumaczył Fąfara.

Podczas spotkania nastroje nie były najlepsze. – Niestety decyzja została już podjęta. Nie mamy co liczyć na samodzielność Energi – powiedział nam jeden z posłów.

– Bardzo byśmy chcieli, by spółka Energa nie tylko miała tutaj siedzibę, ale żeby była na tyle silna, by mieć strategiczne znaczenie dla całego kraju – stwierdziła posłanka Agnieszka Pomaska. ●

Krzysztof Katka



Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci

ŚP Zygmunta Dziewgucia

zasłużonego samorządowca i społecznika,
wieloletniego Radnego Województwa Zachodniopomorskiego,
byłego Wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego,
odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie i Bliskim

składam najgłębsze wyrazy współczucia.

Adam Rudawski
Wojewoda Zachodniopomorski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403855

Z głębokim żalem żegnam

ŚP dr. Macieja Adamkiewicza

Współwłaściciela i Prezesa Zarządu Adamed Pharma S.A.,
wizjonera polskiego przemysłu farmaceutycznego, człowieka z ogromną wiedzą,
pasją i zaangażowaniem w rozwój nauki oraz innowacji w Polsce.

Jego odejście to wielka strata dla polskiej medycyny, gospodarki
oraz wszystkich, którzy mieli zaszczyt Go znać i z Nim współpracować.

Rodzinie, Bliskim i całej Społeczności Adamed

składam wyrazy szczerego współczucia i wsparcia w tym trudnym czasie.

Jolanta Zięba-Gzik
Poseł na Sejm RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403945

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

ŚP Profesora Zbigniewa Pilarczyka

Naszego przyjaciela

Żonie Bognie oraz Calej Rodzinie

których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają

Zarząd i Rada Nadzorcza firmy TALEX S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404072

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 października 2025r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama, Siostra, Babcia, Przyjaciółka



Alicja Rutkowska

Msza Św. żałobna zostanie odprawiona w piątek 31 października 2025r. o godz. 12.30
w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się tego samego dnia bezpośrednio po Mszy Św.
ok. godz. 13.00 na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

Pograżona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404135



Murowana
Goślina

PP.6721.2.2024

Murowana Goślina,
dnia 29 października 2025 r.

OGŁOSZENIE

o prowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla cmentarza w rejonie ul. Poznańskiej w Murowanej Goślinie

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o prowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla cmentarza w rejonie ul. Poznańskiej w Murowanej Goślinie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 29 października 2025 r. do 27 listopada 2025r.

- Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego, odbędzie się w dniu 14 listopada 2025 r. o godz.17:30 w formie zdalnej, za pomocą środków porozumiewania się na odległość z możliwością zabierania głosu, zadawania pytań i składania uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawania pytań i składania uwag w formie zapisu tekstowego (link do spotkania zostanie zamieszczony w BIP Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina pod niniejszym ogłoszeniem, co najmniej pół godziny przed rozpoczęciem spotkania);
- Ankieta – Formularz ankiety dostępny jest m.in. w siedzibie Urzędu oraz na stronie: bip.murowana-goslina.pl → Formularze do pobrania → Planowanie przestrzenne → Ankieta. Ankiety należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 listopada 2025r.
- Uwagi do projektu planu należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 listopada 2025r. Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest m.in. w siedzibie Urzędu oraz na stronie: bip.murowana-goslina.pl → Formularze do pobrania → Planowanie przestrzenne → Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Murowana Goślina z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile osoba taki posiada oraz wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi należy składać na piśmie w tut. Urzędzie, plac Powstańców Wielkopolskich 9, 62-095 Murowana Goślina lub w formie elektronicznej, w szczególności pocztą elektroniczną (na adres gmina@murowana-goslina.pl). Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla gminy Murowana Goślina przez Burmistrza Miasta i Gminy Murowana Goślina:

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L. Nr 119 z 04.05.2016 r., str. 1 z późn. zm.: Dz. Urz. UE L 127 z 23.05.2018 r., str. 2), dalej: RODO, w zw. z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), Burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina informuje, że:

- Administratorem danych osobowych jest Miasto i Gmina Murowana Goślina, reprezentowane przez Burmistrza Miasta i Gminy Murowana Goślina. Siedziba administratora znajduje się w Urzędzie Miasta i Gminy Murowana Goślina, Plac Powstańców Wielkopolskich 9, 62-095 Murowana Goślina. Dane kontaktowe administratora danych osobowych: numer telefonu 61 892 36 00, adres e-mail gmina@murowana-goslina.pl.
- Administrator wyznaczył inspektora ochrony danych, którym jest Katarzyna Przybysz. Z wyznaczonym inspektorem mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email lub pisemnie pod adresem Administratora. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych: numer telefonu 61 8 923 629, e-mail: iod@murowana-goslina.pl.
- Cel przetwarzania danych osobowych

Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr ewid. 757/6 i 757/4 w Murowanej Goślinie, w szczególności w celu przyjmowania, analizowania i rozpatrywania uwag i wniosków zgłoszonych w ramach procedury planistycznej.

Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania planu ogólnego gminy Murowana Goślina, na podstawie Uchwały Nr LXVIII/616/2024 Rady Miejskiej w Murowanej Goślinie z dnia 13 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Murowana Goślina;

- Okres przechowywania danych
Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celu, o którym mowa w pkt. 3 z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych;

- Prawa osób, których dane dotyczą:
Osobom, których dane dotyczą, przysługuje prawo do:

- dostępu do danych osobowych, w tym uzyskania kopii tych danych;
- żądania sprostowania (poprawienia) danych osobowych;
- żądania przenoszenia danych (jedynie w zakresie określonym w art. 20 RODO);
- żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym), w przypadku gdy:
 - dane nie są już niezbędne do celów, dla których były zebrane lub w inny sposób przetwarzane;
 - nie ma podstawy prawnej do przetwarzania Pani/Pana danych osobowych;
 - wniosła Pani/Pan sprzeciw wobec przetwarzania i nie występują nadrzędne prawnie uzasadnione podstawy przetwarzania;
 - Pani/Pana dane przetwarzane są niezgodnie z prawem;
 - Pani/Pana dane muszą być usunięte, by wywiązać się z obowiązku wynikającego z przepisów prawa.
- żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych (zgodnie z art. 18 RODO);
- sprzeciwu wobec przetwarzania danych – w przypadku, gdy łącznie spełnione są następujące przesłanki:
 - zaistnienie przyczyny związanej z Pani/Pana szczególną sytuacją;
 - dane przetwarzane są w celu wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej Administratorowi, z wyjątkiem sytuacji, w której Administrator wykaże istnienie ważnych prawnie uzasadnionych podstaw do przetwarzania danych osobowych, nadrzędnych wobec interesów, praw i wolności osoby, której dane dotyczą, lub podstaw do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
- wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (PUODO) Urząd Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa 22 531-03-00, fax 22 243-05-69, od lipca 2025 r., nowy adres ul. Moniuszki 1A, 00-014 Warszawa.

- Dobrowolność podania danych:
Podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże niezbędne do uczestnictwa w konsultacjach publicznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Brak podania danych może skutkować niemożliwością rozpatrzenia uwagi.

- Dane nie będą przekazywane: do państw trzecich ani organizacji międzynarodowych.
- Zautomatyzowane przetwarzanie danych:
Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegały profilowaniu.

W razie pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych zapraszamy do kontaktu z Administratorem lub Inspektorem Ochrony Danych..

Poznań/34404003

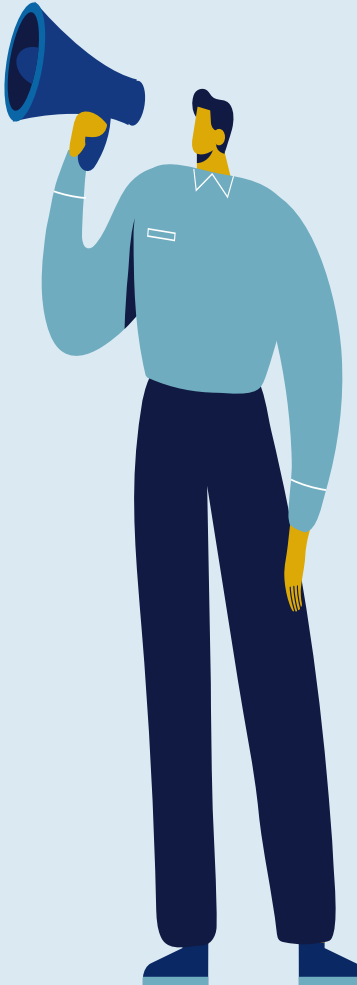
NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości
w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty,
ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



jąc na rynek pracy słyszy: albo założysz własną działalność, ewentualnie podpiszesz umowę zlecenie, albo do widzenia. To nie jest żaden swo-bodny wybór.

Nie ma żadnych planów likwidowania umów cywilnoprawnych, nie ma żadnych planów ingerowania w swobodę zawierania takich umów. Są zdecydowane i jednoznaczne plany, żeby praco-wy w Polsce było przestrzegane.

Tylko że sądy nie zawsze przychylają się do takich interpretacji. O tym, że Kodeks pra-cy swoje, a sędziowie uznający prymat swo-body zawierania umów swoje, mówią sami inspektorowie.

– Linia orzecznicza Sądu Najwyższego wska-zuje, że tam, gdzie przeważają cechy stosunku pracy nad stosunkiem cywilnoprawnym, to są-dy orzekają w kierunku ustanowienia stosunku pracy. Jeśli to nie jest do końca jasne, a proporcje nie są przeważające w żadną stronę, to rze-czywiście bywa, że sąd pyta i bierze pod uwagę także wolę stron jako jedną z przesłanek – ale dopiero wtedy, gdy cechy stosunku pracy wy-stępują z takim samym natężeniem jak cechy umowy cywilnoprawnej. Nie polega to na tym, że sąd widzi dwie osoby i pyta, jak by chciały. Znaczenie ma przede wszystkim stan obiektyw-ny i przedstawiony materiał dowodowy.

Nie obawia się pani, że pracownicy, którym PIP przekształci umowę, kilka miesięcy póź-niej będą zwalniani? Ustawa nie chroni ich przed działaniami odwetowymi.

– W najnowszej wersji ustawy wprost zawarty jest przepis chroniący pracownika przed od-wetowym zwolnieniem. Dodatkowo są już dziś przepisy, które chronią pracownika przed bez-podstawnym zwolnieniem z pracy. Pracodawca, który posuwa się do takich działań, naraża się na proces, na odpowiedzialność odszkodowaw-czą czy na wielotysięczną karę grzywny. W do-datku, dzięki przyjętym kilka lat temu przepi-som, pracownik podlegający szczególnej ochro-nie, który po zwolnieniu idzie do sądu z roszcze-niem przywrócenia do pracy, może uzyskać za-bezpieczenie i na cały czas postępowania przed sądem zostać do pracy przywrócony.

Ewentualne odwety, oprócz tego, że byłyby bezprawne, będą po prostu nieopłacalne.

Inną obawą jest to, że jeśli inspektor prze-kształci umowę i trzeba będzie zapłacić składki wstecz, koszty poniosą także pra-cownicy. Nikt dobrowolnie się na to nie zgo-dzi – jeśli takie będą konsekwencje, pracow-nicy będą mieli obawy przed zgłaszaniem się do PIP.

– Za ewidentną krzywdę wyrządzoną przez łamiącego prawo pracodawcę nie może płacić po-szkodowany przez niego pracownik. To jasne i będzie uwzględnione także w projekcie usta-wy. A co do ściągальności zaległych składek, to już dziś zajmuje się tym ZUS. Zakład Ubezpie-czeń Społecznych ma uprawnienia do stwierd-zania, że coś, co prezentowane było jako B2B albo umowa zlecenie lub dzieło, w rzeczywisto-ści powinno być umową o pracę – i egzekwuje obowiązki składkowe adekwatnie do umowy o pracę. Nie wymyślamy więc koła na nowo, ale uszczelniamy system, wzmacniamy prze-strzeganie prawa i chronimy tych, którzy pa-dają ofiarami jego łamania.

Według danych z najnowszego raportu Po-verty Watch 2025 spadła liczba osób żyją-cych w skrajnym ubóstwie, ale osób, które nie otrzymują od państwa pomocy, choć ży-ją w skrajnej biedzie, wciąż jest 975 tys. Au-torzy uważają, że to się nie zmienia, jeśli nie zmieni się system pomocy społecznej. Rząd planuje jego reformę?

– Tak. Przygotowaliśmy już założenia i pierw-sze projekty, które na taką reformę mają się zło-żyć. Pilotuje to wiceministra Katarzyna Nowa-kowska, która prowadzi także specjalny zespół ds. reformy polityki społecznej, złożony z pra-cowników ministerstwa i zewnętrznych eks-pertów oraz przedstawicieli różnych środo-wisk, w tym także tych zaangażowanych w wal-kę z ubóstwem.

Dobra wiadomość jest taka, że rzeczywiście spadło skrajne ubóstwo, w tym skrajne ubóstwo wśród dzieci – coś co powinno dla nas wszyst-kim być najpilniejszym wyzwaniem. Problem jednak wciąż stanowi tzw. luka socjalna [zbyt niskie progi dochodowe pomocy społecznej, w efekcie których nawet osoby bardzo ubogie są zbyt zamożne na wsparcie – red.].

Jako Ministerstwo Polityki Społecznej uwa-zamy, że rozwiązaniem będzie wprowadzenie

Dobra wiadomość jest taka, że rzeczywiście spadło skrajne ubóstwo, w tym skrajne ubóstwo wśród dzieci.

Problem jednak wciąż stanowi tzw. luka socjalna

corocznej weryfikacji kryteriów dochodowych pomocy społecznej.

Dziś taka weryfikacja odbywa się raz na trzy lata – i jeśli w ciągu tych trzech lat inflacja przy-spiesza, a ceny znacząco rosną, to bardzo trudno jest ten wzrost nadgonić. Z taką sytuacją mieli-smy do czynienia tuż po objęciu rządów, po kil-ku latach galopującej inflacji. Zdecydowaliśmy się skokowe podniesienie progów dochodowych, ale to i tak nie rozwiązało problemu w całości. Chcemy, żeby każdy rząd, bez względu na bar-wy polityczne, nad sytuacją osób najuboższych pochylał się co roku – stąd nasz projekt corocz-nej weryfikacji tych kryteriów.

Na jakim etapie są prace nad tym projektem?

– Projekt jest gotowy. Czeką na decyzję o jego procedowaniu w ramach rządowego procesu legislacyjnego.

Kto musi taką decyzję podjąć?

– Zespół Programowania Prac Rządu.

Projekt ma w rządzie polityczne poparcie?

– Tak. Jak zresztą zdecydowana większość pro-jektów społecznych. One bywają wymagające, głównie od strony finansowej, ale wraz z mi-nistrem Domańskim szukamy rozwiązań, by-śmy mogli wspierać kolejne grupy szczególnie wrażliwe. Każdy taki projekt, czy to dotyczący asystencji osobistej, czy pieczy zastępczej, która też pilnie potrzebuje reformy – i tym również, wraz z wiceministrą Aleksandrą Gajewską się zajmujemy – pociąga za sobą konkretne skut-ki finansowe. W obecnej sytuacji fiskalnej po-trzeba dużo drobiazgowej pracy, by zabezpie-czyć środki na takie zmiany. Ale bezpieczeń-stwo i odporność to nie tylko wojsko. To tak-że bezpieczeństwo i stabilność dnia codzien-nego zwykłych ludzi, w różnych sytuacjach ży-ciowych, zdrowotnych i z różnymi potrzebami. Silne państwo to państwo pamiętające o słab-szych i umożliwiające im bezpieczne życie. ●

Rozmawiała Maria Korcz

Cała rozmowa na **wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403069

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI O NIEUREGULOWANYCH STANACH PRAWNYCH

na podstawie art. 4 pkt 9, art. 124 ust. 1 i ust. 2, art. 124a, w związku z art. 114 ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145/

Starosta Radomski

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych w sprawach dotyczących wydania decyzji ograniczających sposób korzystania z części nieruchomości położonych w obrębach geodezyjnych:

- 1. Maków, gmina Skaryszew**, działki ewidencyjne **nrnr 651,688,758,697/2, Wymysłów gmina Skaryszew**, działki ewidencyjne **nr 89/1, 89/3** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci gazowej DN 63, 90 PE średniego ciśnienia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działkami nr 651, 688, 758, 697/2, 89/1, 89/3 figuruje Miasto i Gmina Skaryszew (brak informacji o urzędzonych księgach wieczystych),
- 2. Jedlińsk, gmina Jedlińsk**, działka ewidencyjna **nr 447** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci wodociągowej. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działką nr 447 figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 3. Wierzbowina, gmina Jedlińsk**, działka ewidencyjna **nr466** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci wodociągowej. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działką nr 466 figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 4. Rzeczków, gmina Wierzbica**, działka ewidencyjna **nr 128/15** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci kablowej średniego napięcia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działką nr 128/15 figuruje Gmina Wierzbica (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 5. Wola Goryńska, gmina Jastrzębia**, działka ewidencyjna **nr 213** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci elektroenergetycznej kablowej nN, sieci elektroenergetycznej kablowej SN, stacji transformatorowej słupowej SN/nN oraz złącza kablowego ZK – SN. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako właściciel działki nr 213 figuruje zmarły Józef Kryczka (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 6. Trabcice, gmina Kowala**, działka ewidencyjna **nr 331** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN oświetlenia ulicznego. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władający działką nr 331 figuruje Edward Chruślak (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 7. Kieszek gmina Pionki, gmina Pionki, gmina Pionki**, działka **nr 588** – ograniczenie polegające na udzieleniu zezwolenia na budowę sieci elektroenergetycznej oświetlenia ulicznego. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działkami nrnr 287 i 588 figuruje Gmina Pionki (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej),
- 8. Jasieniec Górny, gmina Itza**, działka ewidencyjna **nr 398** – ograniczenie polegające na budowie linii kablowej SN. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako władająca samoistnie działką nr 398 figuruje Gmina Itza (brak informacji o urzędzonej księdze wieczystej).

W związku z powyższym w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wskazanych nieruchomości, winny zgłaszać się do Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Radomiu – budynek przy ul. Granicznej 24, pok. 302, 306, 310, (II piętro), tel. (48) 36-55-801 wew. 407, 412, 427.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, zostaną wszczęte postępowania w sprawach ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanych stanach prawnych.

Niniejsze ogłoszenie wywiesza się również na okres dwóch miesięcy, tj. od dnia 29 października 2025 roku do dnia 29 grudnia 2025 roku, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radomiu, Urzędu Miasta i Gminy w Skaryszewie, Urzędu Gminy w Jedlińsku, Urzędu Gminy w Wierzbicy, Urzędu Gminy w Jastrzębi, Urzędu Gminy w Kowali, Urzędu Gminy w Pionkach, Urzędu Gminy w Itzy oraz na stronie internetowej organu prowadzącego postępowanie www.radompowiat.pl i www.spradom.finn.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403958



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu i przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej , stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy położonej w Bydgoszczy przy ul. Stanisława Leszczyńskiego 55

- 1. Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości :**
dz.nr 35 o pow. 0,0837 ha , KW nr BY1B/00074945/2 , obr. 94 zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. zabudowy 53m² – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i teren zabudowy usługowej „B 33MW/U” m.p.z.p. osiedla „Szwederowo-Stroma” w Bydgoszczy
- 2. Cena wywoławcza : 750.000, – zł** (siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) , (sprzedaż zwolniona z podatku VAT).
- 3. Termin i miejsce przetargu: 30 grudnia 2025r. , godz.: 9⁰⁰** , w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 (sala Łochowskiego).
- 4. Wysokość wadium : 75.000, – zł** (siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych) termin wpłaty: do **23 grudnia 2025r.)**
- 5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy – Wydział Mienia i Geodezji
 - przy ulicy Grudziądzkiej 9-15
 - strony internetowej: <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie działki) <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości)
- 6. Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.)

Tusk popełnia błąd, dążąc do

W rezygnacji z limitu kadencji w samorządach wszystkie partie mają do ugrania jakies

Nyczka

– Gorąco namawiam wszystkich bez wyjątku, ze wszystkich partii. Odwołajcie tę niemądrą decyzję PiS-u i pozwólcie ludziom wybierać swoich gospodarzy – zaapelował w niedzielę, drugiego dnia zjednoczeniowej konwencji Koalicji Obywatelskiej, premier Donald Tusk.

– To ja wywalczyłem, że wójt, burmistrz i prezydent miasta są wybierani w Polsce w wyborach bezpośrednich. Że to ludzie, wyborcy, a nie partie, nie jakieś mafie, nie jakieś grupy interesu, tylko ludzie w powszechnych wyborach wybierają swojego wójta, swoją panią burmistrz, panią czy pana prezydent miasta – mówił dalej premier.

W podobnym tonie wypowiadał się wcześniej poseł KO Jacek Karnowski, były prezydent Sopotu. Oceniał, że „to sami mieszkańcy, a nie prezes z Nowogrodzkiej, powinni decydować”. Jednak premier zabrał głos w tej sprawie po raz pierwszy.

Jak mówili politycy z klubu Koalicji Obywatelskiej, ich lider się wahał, rozważał za i przeciw. Skłaniał się raczej ku temu, by nie ruszać tematu, bo w tej sprawie są różne zdania w koalicji rządzącej, a nawet we własnym klubie. Krótko mówiąc – nie chciał awantury.

Tyle tylko, że awantura w koalicji już jest, a słowa Tuska jeszcze te emocje podgrzeją.

Ograniczenie władzy w samorządzie do dwóch kadencji, PiS wprowadził w 2018 roku. Rządzący przekonywali wtedy, że to krok w dobrą stronę, bo ograniczenie będzie narzędziem walki z zabetonowaniem w samorządach i patologiami, które tworzyły się podczas wieloletniego sprawowania władzy przez tych samych ludzi. Zmiany wydłużyły też kadencję samorządowych wóldarzy do pięciu lat.

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi samorządowcy, którzy pomogli wtedy wygrać te wybory ugrupowaniom demokratycznym, położyli na stół postulat odejścia od dwukadencyjności. Wtedy demokratyczni liderzy się pod nim podpisali.

Przez niemal dwa lata nikt nie chciał tematu ruszać. Tylko czasami samorządowcy i politycy KO, którzy z samorządu się wywodzą, przypominali władzy tamtą deklarację.

Ale na początku wakacji PSL złożył w Sejmie swój projekt dotyczący samorządów. Prezes ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz argumentował, że w ten sposób przywraca „pełną samorządność”. I wtedy sprawa przyspieszyła, a w Sejmie zaczęło się szukanie większości dla projektu.

Władysław Kosiniak-Kamysz ma na horyzoncie wybory władz w swojej partii. Chce pokazać działaczom w samorządach, że się o nich troszczy. PSL na samorządowym szczeblu jest mocny. Ma wójtów, burmistrzów. Gdyby dwukadencyjność nie została zniesiona, wielu z nich w 2029 roku musiałoby się pożegnać z posadami. Partia Kosiniaka-Kamysza dołuje w sondażach, a zapowiada, że w 2027 roku wystartuje w wy-



• **Poparcia projektu znoszącego dwukadencyjność oczekiwał od premiera Donalda Tuska wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

borach parlamentarnych samodzielnie. Nie może sobie pozwolić na to, żeby tracić głosy tam, gdzie ma największe szanse, aby je zbierać. Na razie Kosiniak-Kamysz grozi przeciwnikom projektu i zapowiada, że jeśli Sejm odrzuci jego propozycję, to PSL złoży wniosek o zmianę konstytucji i dwukadencyjność również dla parlamentarzystów.

W połowie września partia Razem złożyła wniosek o odrzucenie projektu PSL w pierwszym czytaniu. Jednak sejmowa większość zdecydowała, że da mu szansę i skieruje go do pracy w komisji. Zagłosowała za tym prawie cała koalicja, poza pojedynczymi posłami. Ale, jak powtarzali politycy – jeszcze przed deklaracją Tuska – chodziło tylko o to, żeby nie robić przykrości ludowcom i nie odrzucać ustawy od razu.

Lewica była dotąd przeciwna odejściu od dwukadencyjności. Posłanki Nowej Lewicy Anna Maria Żukowska przekonywała, że to jeden z nielicznych projektów, które się PiS-owi udały. Ale nagle, w zeszłym tygodniu, Włodzimierz Czarzasty ogłosił, że będzie popierać projekt PSL. Wywołał tym zdumienie w swoim klubie parlamentarnym, który jest w tej sprawie podzielony. Rzecznik partii musiał szybko prostować słowa

szefa i tłumaczył, że lewica nie podjęła jeszcze decyzji, jak ostatecznie w sprawie projektu zagłosuje.

Polityczny kalendarz działa jednak na korzyść Kosiniaka-Kamysza i jego projektu. Zbliżają się rozstrzygnięcia w Sejmie. W listopadzie ze stanowiskiem marszałka ma się pożegnać Szymon Hołownia, a – zgodnie z umową koalicyjną – zastąpić go ma Czarzasty. PiS i Konfederacja kandydatury Czarzastego nie poprą, będzie więc liczył się każdy głos. Jak podkreślali nasi rozmówcy z lewicy, na posiedzeniu klubu mówiono wprost, że lepiej nie rozjuszać przed tym głosowaniem koalicjantów z PSL.

Wicemarszałek wyszedł więc przed szereg z ukłonami w stronę PSL. Pytanie: co zrobi z opozycją we własnym klubie, bo przeciwko projektowi PSL są ministrowie rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk oraz inne polityczki, w tym te związane wcześniej z Razem. Gdy we wrześniu doszło do głosowania nad skierowaniem projektu do komisji, Dziemianowicz-Bąk była przeciw. Jak słychać w Sejmie, wicemarszałek Sejmu z PSL Piotr Zgorzelski miał o to do niej pretensje.

Na dziś politycy lewicy deklarują, że w tej sprawie nie będzie dyscypliny.

Od kilku dni można było się już spodziewać, w jaką stronę w sprawie dwukadencyjności pójdzie Koalicja Obywatelska. Nie przez przypadek sekretarz generalny PO Marcin Kierwiński oświadczył, że cel zmian wprowadzonych przez PiS był „stricte polityczny”, a on sam „jest gorącym zwolennikiem wycofania tych rozwiązań”.

Jednak klub KO – jak mówiła nam jego rzeczniczka Dorota Łoboda – jest w tej sprawie podzielony mniej więcej pół na pół. Teraz posłowie obawiają się, że może dojść do „łamania kręgosłupów”. Trudno sobie bowiem wyobra-

zić, by nawet ci, którzy uważają, że odejście od dwukadencyjności zabetonuje samorządy, zagłosowali wbrew woli „kierownika”.

Podziały w KO próbował zasypywać rzecznik rządu Adam Szłapka, komentując w Polsce słowa Tuska. – To projekt, który budzi kontrowersje. Natomiast jest bardzo wielu samorządowców, którzy mają bardzo wysokie poparcie i ludzie po prostu chcą, żeby mieli szansę dalej pełnić swoje funkcje. Rozumiem te wszystkie obawy co do trudności tak zwanych układów zasiadających, ale to można zrobić wszystko inaczej – przekonywał. Na czym ma polegać to „inaczej”, nie powiedział.

Premier poparł projekt PSL, bo nie chce sprzeczek z koalicjantem. Ogromny był też nacisk partyjnych dołów i samorządowców związanych z Koalicją Obywatelską. Bo gdyby w 2029 roku nie odejść od dwukadencyjności, to stanowiska potracił wielu prezydentów miast z KO.

– Główny i ponadpartyjny argument jest tu taki, że wszyscy po prostu boją się o swoje miejsca w Sejmie – zwraca mi uwagę jeden z posłów koalicji rządzącej i dodaje, że wyniki głosowania do końca nie będzie można być pewnym.

Ten argument od początku dyskusji o odejściu od dwukadencyjności podnosili też przedstawiciele Związku Miast Polskich. Jeśli posłowie nie poprą projektu, wielu samorządowców, którzy będą musieli pożegnać się ze stanowiskami, zechce wystartować do Sejmu. A to oznacza jedno – mniej mandatów dla obecnych parlamentarzystów.

– Już dziś siedzimy i analizujemy nasze okręgi pod kątem wyborów w 2027 roku – mówi „Wyborczej” rozmówca z koalicji. Jeśli Sejm nie zagłosuje za odejściem od dwukadencyjności, w niektórych z tych okręgów może zrobić się ciasno. A obecni wójtowie,

rządowa

zniesienia dwukadencyjności

interesy. Najmniejsze znaczenie ma w tym wszystkim interes lokalnych społeczności.

burmistrzowie, czy prezydenci miast – w wielu przypadkach wybierani już w pierwszej turze wyborów – to często politycy bardziej popularni niż obecni posłowie.

Aktywiści i działacze Kongresu Ruchów Miejskich alarmują, że odejście od dwukadencyjności utrwali patologie w polskich samorządach. Piszą, że dwukadencyjność „nie stanowi ataku na wolność wyboru, lecz jest kluczowym narzędziem, które przywraca obywatelkom i obywatelom realny wpływ na jakość władzy lokalnej”.

Zwracają uwagę, że „dwukadencyjność pełni ważną rolę, ma za zadanie przeciwdziałać tworzeniu się trwałego układu władzy, który często bywa odporny na kontrolę społeczną i publiczną debatę”, a „wielokadencyjni włodarze budują wokół siebie struktury dworskiej władzy dominującej nad radami miast, wobec których są formalnie podlegli”.

Na czym polega ta dworska struktura? Prezydent danego miasta nie może dziś zasiadać w radzie nadzorczej miejskiej spółki, bo zabrania mu tego prawo. Ale jego zastępcy – już tak. I wiceprezydenci skwapliwie z tej możliwości korzystają.

Dorabiają – delegowani tam przez szefa – do swoich i tak atrakcyjnych pensji. Lokalni partyjni działacze – zanim jeszcze zrobiło się o tym głośno – na potęgę robili „szybkie” dyplomy MBA na Collegium Humanum, dzięki czemu – bez państwowego egzaminu – mogli w radach nadzorczych tych spółek zasiadać.

Każdy wójt, burmistrz, prezydent ma do spłacenia polityczne długi. Jego ludzie dostają fuchy w radach nadzorczych, w spółkach komunalnych, wodociągach, funduszach, agencjach. Ten system wykracza poza pojedyncze miasta. Najgłośniej było chyba o „samorządowym Erasmusie” na Dolnym Śląsku. Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk w ramach tej wymiany zasiadał w dwóch radach śląskich spółek – Regionalnym Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej w Tychach oraz Śląskim Centrum Logistyki w Gliwicach. Z kolei ówczesny prezydent Tychów Andrzej Dziuba dostał miejsce we wrocławskiej spółce stadionowej, zaś wiceprezydent Gliwic Mariusz Śpiwok w radzie nadzorczej wrocławskiego MPWiK.

Wieloletni wójtowie, burmistrzowie, prezydenci mają swoje portale, swoje internetowe serwisy, które udają niezależ-

ne media, wydają za publiczne pieniądze gazetki, biuletyny, w których można przeczytać peany na ich temat. Na samorządowym szczeblu próbują zastąpić dziennikarzy.

Czy ograniczenie kadencji do dwóch sprawi, że to wszystko nagle zniknie? Pewnie, że nie. Szczególnie, że dwie kadencje to łącznie aż dziesięć lat. Wystarczająco dużo czasu, by stworzyć w samorządzie system patologicznych zależności.

Ale dwukadencyjność mimo wszystko przecina te układy. Sprawia, że jedną ekipę zastępuje druga. Wietrzy spółki, agencje, fundusze, nawet jeśli za chwilę znów rzucą się na nie wygłodniał działacze. Dziesięć lat w samorządzie to naprawdę długo – w tym czasie można już zrealizować duże projekty infrastrukturalne w mieście, a później – z tak cennym doświadczeniem – sprawdzić się na przykład w biznesie.

W 2014 roku wywodzący się z ruchów miejskich kandydat PO Jacek Jaśkowiak pokonał prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego. Jednym z głównych zarzutów wobec Grobelnego było to, że rządzi miastem od 16 lat i powstają wokół niego kliki, układy, zależności.

Ten sam Jaśkowiak, który wtedy zastąpił Grobelnego, rządzi już jedenasty rok, a w 2029 roku, kiedy odbędą się najbliższe wybory samorządowe, będzie sprawował władzę piętnaście lat.

Trudno teraz przewidzieć, czy dla projektu odejścia od dwukadencyjności znajdzie się w Sejmie większość. Poza tym, że jego los zależy od partyjnych układanek, każdy z posłów będzie też podczas głosowania patrzył na swój własny polityczny interes w kontekście wyborów w 2027 roku.

Ale ci politycy koalicji rządzącej, którzy zdecydowanie sprzeciwiają się ustawie autorstwa PSL, nieoficjalnie mówią dziś tak: „Obiecaliśmy to Kosiniakowi-Kamyszwowi? Trudno. Nawet jeśli to przejdzie przez Sejm, to jest jeszcze Nawrocki. A on przecież tego nie podpisze”.

Prezydent Karol Nawrocki nie zabrał dotąd głosu w tej sprawie. Słowa Tuska sprawiły jednak, że część koalicji rządzącej liczy na to, że prezydent wywodzący się ze środowiska PiS, czegoś jej nie podpisze. A wyborcy dostają od władzy jasny komunikat – tam, gdzie się da, troszczymy się przede wszystkim o własne stolki. ●

Tomasz Nyczka

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34403982

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie, II Wydziale Cywilnym, w sprawie o sygn. **akt II Ns 442/22**, toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Tomaszu Czabańskim (Andrzeja i Anny) zmarłym w dniu 10 lipca 2021 roku w Warszawie ostatnio stałe zamieszkałym w Warszawie, ul. Bolesławicka 24 m. 51.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia**, zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie II Wydział Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34404010

NAUCZYCIELSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

posiada do wynajęcia

nieruchomość położoną w Sopocie na osiedlu Brodwin
przy ul. Cieszyńskiego 15 – 17 na działce 2/16. Przedmiotem najmu jest czterokondygnacyjny budynek o powierzchni 1.424,07 m²,

Teren ogrodzony, parking brama wjazdowa na pilota. Ogrzewanie i ciepła woda z sieci miejskiej. Budynek wyposażony w system oddymiania. W części biurowej solarka okienna PCV. Dwie duże i wysokie hale magazynowe z wjazdem przez bramę uchylną.

Osiedle jest dobrze skomunikowane zarówno z Gdańskiem jak i Gdynią, w niedalekiej odległości od obwodnicy Trójmiasta, blisko przystanku autobusowego i SKM.

Wszelkie informacje i specyfikację dotyczącą warunków wynajmu można uzyskać w sekretariacie Spółdzielni pod adres mailowym sekretariat@nmsopot.pl, pod numerami telefonów 58 551 88 80 oraz 508 947 967.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403973

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

dr Macieja Adamkiewicza

składają
Rodzinie i Bliskim

pracownicy firmy
RETENMAIER Polska Sp. z o.o.

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34403810

W Sądzie Rejonowym w Tychach Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 186/25 toczy się postępowanie sądowe o stwierdzenie nabycia spadku po **Wojciechu Łapkiewicz**u, synu Eugeniusza i Elżbiety, zmarłym w dniu 5 lipca 2023 r. w Tychach, ostatnio zamieszkałym na stałe w Tychach. Spadkodawca nie pozostawił testamentu.

Wzywa się spadkobierców bądź ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34403801

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, sygn. akt I Ns 294/24, toczy się postępowanie z wniosku ING Banku Śląskiego SA w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Hubercie Florek**, zmarłym w dniu 24 stycznia 2022r. w Dąbrowie Górniczej, ostatnio stałe zamieszkałego w Łaziskach Górnych, woj. śląskie.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34403895

Na podstawie art. 609 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny wzywa do udziału w sprawie I Ns 265/25 z wniosku Jana Woźniela, Agaty Woźniel o zasiedzenie własności nieruchomości oznaczonej numerem działki 109/1 o powierzchni 0.96 ha położonej w Nowej Wsi, obręb 13 Nowa Wieś, jednostka ewidencyjna Trzcianne, gmina Trzcianne, powiat moniecki, województwo podlaskie, dla której nie ma założonej księgi wieczystej — ewentualnych zainteresowanych w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNEKraj/34403318

Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, 03-704 Warszawa, ul. Panieńska 11

OGŁASZA

Przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Białej Podlaskiej, przy ul. Brzeskiej 43 (kino „Merkury”)

Przetarg prowadzony będzie na podstawie Regulaminu zbywania nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego lub udziału w nieruchomości przez Spółkę Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie.

PRZEDMIOTEM PRZETARGU JEST:

Prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu położonej w Białej Podlaskiej, przy ul. Brzeskiej 43 o nr. ewid. 2259/2 w obrębie 0001 i pow. 2877 m², wraz z prawem własności posiadającego na niej budynku kina „Merkury” o pow. 833 m², dla których Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW LU1B/00057711/2.

Cena wywoławcza wynosi: 1 940 000,00 zł.

Specyfikację Istotnych Warunków Przetargu, która stanowi integralną część niniejszego ogłoszenia, można (nieodpłatnie) odebrać w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11, od dnia 29.10.2025 r. w godzinach 8.00–15.00.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem „PRZETARG – kino „Merkury” należy składać w sekretariacie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie przy ul. Panieńskiej 11, **w terminie do dnia 20.11.2025 r. do godz. 12.00.** Decyduje data wpływu dokumentów do Spółki.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 20.11.2025 r. o godz. 12.05. w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11.

Ofertant jest zobowiązany do wniesienia wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, tj. 194 000,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych) w terminie do dnia 19.11.2025 r.

Wadium może być wnoszone w jednej lub kilku z następujących form: pieniędza (na konto PKO BP: 18 1020 1042 0000 8802 0104 7273, poręczeniach bankowych, gwarancjach bankowych lub ubezpieczeniowych).

Jedynym kryterium oceny ofert jest cena.

Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania przetargowego na każdym etapie bez podania przyczyny.

Informacje dodatkowe można uzyskać u pracownika IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie – pani Katarzyny Kostro, pod nr. telefonu: (22) 670-21-00 wew. 112.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403823

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

SP

prof. dr. hab. inż. Zbigniewa Młynarka

Prezydenta (2002-2008), Wiceprezydenta (2008-2014) i Honorowego Członka Polskiego Komitetu Geotechniki. Fundatora nagrody specjalnej PKG za najlepszą rozprawę doktorską z zakresu badań podłoża gruntowego metodami in situ.

Kierownika Katedry Geotechniki w Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Wybitnego naukowca i specjalistę o uznaniu międzynarodowym, wychowawcę wielu pokoleń geotechników.

W Zmarłym tracimy Człowieka o wielkiej kulturze osobistej, pełnego pasji, wiedzy i życzliwości.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent i Zarząd Polskiego Komitetu Geotechniki

American Film Festival

OTO NOWY KRÓL EMOCJI

Jako księżę Karol w „The Crown” był w stanie budzić sympatię, po roli w „Challengers” został jednym z „seksownych gryzoni”. Teraz Josh O’Connor szykuje ofensywę na nasze ekrany.

Maja Staniszevska

Po kradzieży klejnotów w Luwrze anglojęzyczny internet śmiał się, że promocja kameralnego filmu „The Mastermind” amerykańskiej reżyserki Kelly Reichardt, posunęła się za daleko.

Rzeczywiście, ten film opowiada o kradzieży z muzeum, ale kradzieży nie klejnotów a obrazów i nie przez dobrze przygotowaną szajkę, która rozplynęła się (na razie) w powietrzu, a przez nieudolnego i dość żalosego Amerykanina z przedmieścia, w którego wcielił się Josh O’Connor.

„The Mastermind” to jeden z trzech kameralnych, niezależnych obrazów z 35-letnim aktorem, które będzie można zobaczyć premierowo na tegorocznym American Film Festivalu. Dwa pozostałe to „Od nowa” Maksa Walkera-Silvermana (O’Connor jako kowboj, którego ranczo splonęło w wielkim pożarze) i „The History of Sound” Olivera Hermanusa, gdzie razem z Paulem Mescalem grają muzyków kolekcjonujących na początku XX wieku tradycyjne amerykańskie pieśni.

Czwarty film, w którym będzie można zobaczyć O’Connora przed końcem roku ma zupełnie inny kaliber – to oczekiwana przez fanów trzecia część serii na „Na noże”, z Danielem Craighem w roli prywatnego detektywa Benoita Blanca.

W „Żywy czy martwy” O’Connor będzie mu partnerował jako ksiądz z małego amerykańskiego miasteczka, w którego parafii dochodzi do tajemniczego zgonu.

SKAZANY NA ZAGRANIE KSIĘCIA KAROLA

Nie byłoby w tych super amerykańskich rolach (czy jest coś bardziej amerykańskiego od pędzącego na koniu kowboja w wielkim kapeluszu?) nic dziwnego, gdyby nie fakt, że O’Connor jest Anglikiem. A jego najbardziej do tej pory znaną publiczności rolą była rola księcia Karola (dziś króla Karola III) w serialu Netfliksa „The Crown”.

Nie ukrywam, gdy po raz pierwszy zobaczyłam O’Connora w sympatycznym serialu „Durrellowie” o angielskiej rodzinie, która przed II wojną światową przeprowadza się na Korfu, natychmiast pomyślałam, że będzie z niego doskonały Karol. Dlaczego? Bo łączą ich nie tylko charakterystyczne uszy, ale też pewien rodzaj angielskości. Tej wycofanej, trzymającej dystans, jednocześnie dość łagodnej i tajemniczej. Lekko arystokratycznej, lekko „posh”. Choć z arystokracją aktor nie ma nic wspólnego.

Nie ma też nic wspólnego z blichtrzem czy przesadą. Nie przechodzi fizycznych transformacji do ról. Wysoki i szczupły, właściwie w każdej wygląda tak samo: ze zmierzwiwionymi, lekko kręconymi się ciemnymi włosami i często z zarostem ukrywającym wyraźnie zarysowa-

ne kości policzkowe. Ale każda z tych ról jest inna. Anglik jest prawdziwym kameleonem emocji.

OD SERIALI PO „PIĘKNY KRAJ”

W opartych na prawdziwej historii „Durrellach” był na pozór bujającym w obłokach najstarszym synem-pisarzem, który okazał się utalentowanym szpiegiem. Była to pierwsze duża rola aktora, który wcześniej pojawiał się w epizodach i mniejszych rolach w wielu znanych angielskich produkcjach jak „Lewis”, „Doktor Who”, „Ripper Street” czy „Peaky Blinders”.

Grał też, wraz ze sporą grupą swoich rówieśników, w filmie „Klub dla wybrańców” o bandzie arystokratycznych dupków, studentów Oxfordu.

Przełomem w jego karierze okazał się kameralny dramat „Piękny kraj”, w którym zagrał farmera z północy Anglii, wściekłego na cały świat i ukrywającego swój homoseksualizm a zakochującego się, ku własnemu zaskoczeniu, w zatrudnionym na czas narodzin jagniąt rumuńskim pomocniku.

O’Connor pokazał w tym filmie całą paletę emocji, a jednocześnie ukrył wszystko, co można byłoby uznać za „posh”. Był Johnnym, nie Joshuą. Być może pomogło w tym to, że przygotowując się do filmu pracował na farmie owiec i przyjął na świat ponad sto jagniąt. Gdy jednak z wyczerpania wyładował w szpitalu stwierdził, że nigdy więcej nie zrobi czegoś takiego z powodu roli.

Film miał premierę na Sundance, gdzie zebrał, całkowicie zasłużenie, entuzjastyczne recenzje, O’Connor za swoją rolę został obsypany nominacjami i nagrodami.

A także propozycjami ról, z których w kinie wybierał te w niezależnych, inte-

resujących jego samego filmach, jak kameralny melodramat „Tylko ty” o młodym mężczyźnie zakochującym się w starszej kobiecie i staraniach o dziecko, które o mało nie niszczą ich miłości czy „Co przyniesie jutro” gdzie mógł wcielić się w syna Annette Benning i Billa Nighy’ego.

CIĘŻKA JEST GŁOWA CO KORONĘ NOSI

Jesienią 2019 roku O’Connor w końcu zaprezentował się naprawę szerokiej publiczności w hicie Netfliksa „The Crown”. Ta serialowa opowieść o królowej Elżbiecie II i jej rodzinie w trzecim sezonie zmieniła obsadę na starszą. I tak Claire Foy w roli królowej zastąpiła Olivia Colman, a O’Connor wcielił się w jej najstarszego syna i następcę tronu, księcia Karola.

Początkowo wcale nie miał na to ochoty, zaproszony na casting odmówił. Bohater wydawał mu się nieciekawym. Nie tylko dlatego, że aktor, który jest lewicowym republikaninem nie interesował się rodziną królewską, ale także dlatego, że nic go w samym Karolu nie pociągało – jego zdaniem był bezbarwny.

Ale kiedy przyjrzał się bliżej zrozumiał, że w historii człowieka, którego całe życie jest czekaniem aż jego matka umrze i który do tego czasu ma siedzieć cicho, można znaleźć wiele ciekawego. Nie tylko relacje z kobietami – Camillą Parker Bowles, która była jego prawdziwą miłością (a dziś jest żoną i królową) i Dianą Spencer, która była pierwszą żoną i jest matką jego dwóch synów, a z którą związek był burzliwą pożywką dla bulwarowej prasy – budując postaci Karola w serialu. Także jego ambicje, które pozostają niespełnione i jego deficyty, za które w części odpowiada jego rodzice.

Do postaci Karola podszedł z empatią i zrozumieniem. Do tego stopnie, że w trzecim sezonie „The Crown” widzowie skłonni są księciu współczuć. W sezonie czwartym jednak, gdy pojawia się Diana, Karol coraz mocniej wyrasta na czarny charakter.

Właśnie ten sezon był prawdziwym triumfem aktora, który został nagrodzony Emmy i Złotym Globem, ale też, ku swojej konfuzji, z pandemicznych lockdownów wyszedł jako rozpoznawalny gwiazdor. To doświadczenie połączyło go z irlandzkim aktorem Paulem Mescalem, który w tym samym czasie zadebiutował w serialu „Normalni ludzie”, który stał się hitem podczas pierwszej fali pandemii. Mescal w jakimś wywiadzie wspomniał, że O’Connor jest jednym z jego ulubionych aktorów, O’Connor postanowił się z nim skontaktować, spotkali się na Zoomie i szybko zostali przyjaciółmi. Teraz, w „The History of Sound” w końcu mogli zagrać razem.

W kinie O’Connor utwierdził swoją pozycję muzy reżyserki i reżyserów niezależnych. Pojawił się w małej, ale bardzo zabawnej roli w „Emmie” Autumna de Wilde na podstawie Jane Austen, potem w filmie „Wolne” Evy Husson, „Aishy” Franka Berry’ego i wreszcie w rywalizującej o Złotą Palmę w Cannes w 2023 roku „La Chimera” Alice Rohrwacher.

W tym poetyckim, hipnotyzującym filmie o włoskich złodziejach etruskich grobów, którym pomaga szukający zaginionej miłości swojego życia Anglik, O’Connor zaprezentował pełnię swojego talentu i swojej wrażliwości. Dziś mówi, że ten bohater i ta rola są mu

najbliższe charakterologicznie i emocjonalnie, że to sedno jego duszy.

O’CONNOR CZYLI PYSZNY PIECZONY KURCZAK

Ale O’Connor to nie tylko melancholia, co udowodnił w filmie „Challengers” Luca Guadagnino. W tym filmie wciela się w bezczelnego, egoistycznego tenisistę Petera Zweiga, którego jego własne postęпки sprowadziły na dno, od którego próbuje się odbić. Aktor przyznaje, że zagranie kogoś, kto w zasadzie jest jego przeciwieństwem było wyzwaniem i że wskazówką, którą słyszał od reżysera najczęściej było „pewność siebie!”.

W „GQ” opowiadał, że Guadagnino opisywał jego bohatera jako „pięknego pieczonego kurczaka, tłustego, pysznego, idealnie przyrządzonego z rozmarynem czy czymś takim”, a jego samego jako „kawalek surowej kurczaczkiej pierśi”. Uważa, że to nie tylko zabawne porównanie ale też komplement świadczący o jego umiejętności przemiany.

O’Connor w „Challengers” jest częścią miłosno-erotycznego trójkąta, w którym znaleźli się także Zendaya i Mike Faist. To sprawiło, że O’Connor, ku swojemu zdziwieniu, stał się obiektem westchnień internetowej publiczności.

A nawet częścią trendu ochrzczonego przez media „hot rodent boyfriend” – chłopakiem, który wygląda jak seksowny gryzoń. Zamiast przystojnych kowbojów czy klasycznych gwiazdorów w typie Brada Pitta publiczność z pokolenia Z miała sobie upodobać właśnie aktorów o nietypowej urodzie. Budzą-

Po kradzieży klejnotów w Luwrze internet śmiał się, że promocja kameralnego filmu „The Mastermind” posunęła się za daleko

cych skojarzenia z Remym, szczurem-kucharzem, głównym bohaterem krótkowki „Ratatuj”, której zresztą wielkim fanem jest O’Connor. Poza nim na liście „seksownych gryzoni” znaleźli się m.in. Jeremy Allen White z serial „The Bear”, Barry Keoghan oraz, oczywiście, Timothée Chalamet.

AKTOR W OGRODZIE

To zainteresowanie aktor przyjmuje z uśmiechem i dystansem. Czas od nakręcenia „Challengers” spędził między kolejnymi planami filmowymi a małym domkiem, który kupił w idyllicznym Cotswolds ponad sto kilometrów od zgiełku Londynu. Nieopodal mieszka jego rodzina i szkolni koledzy, których bliskość jest dla niego bardzo ważna.

Piełguje tu ogród, jeden z braci (ma dwóch – artystę i naukowca) pomógł mu wykopać staw, zbudował też małe studio, w którym zajmuje się ceramiką. Mówi, że musi sobie ubrudzić ręce – czy to ziemią czy gliną, by poczuć równowagę, by w pełni być sobą.

Nie jest zainteresowany dzieleniem się swoim życiem prywatnym, na premierach pojawia się sam, albo z przyjaciółmi, z którymi gra – Paulem Mescalem, Andrew Scottem czy Jessie Buc-

kley, z którą zna się od dziecka, a z którą zagrałi Romea i Julię w sztuce, którą mieli grać dla pełnej widowni, a która z powodu pandemii została nakręcona w ramach National Theatre Live i była pokazywana online i w kinach.

Na premierze „Challengers”, pierwszej wielkiej premierze z gwiazdami w jego karierze, był tak przytłoczony, że musiał się ukryć w łazience by się wypłakać. Kontrast między hollywoodzkim blichtrzem a widokiem jego najbliższych, którzy przyszli go wesprzeć, emocjonalnie go wyczerpał. Ale O’Connor musi się powoli przyzwyczajać do takich premier.

„Żywy czy martwy: Film z serii »Na noże«” przed debiutem w Netfliksie 12 grudnia będzie miał zapewne premierę godną plejady występujących w nim gwiazd, z Danielem Craigiem na czele. A ponieważ Craig nie szczędzi O’Connorowi komplementów mówiąc, że jest „elektryzującym aktorem pierwszoplanowym” o Angliku znów na pewno zrobi się głośno.

A jeszcze głośniej będzie wiosną przyszłego roku, gdy do kin wejdzie najnowszy film Stevena Spielberga, tak tajny, że nie jest znany nawet jego tytuł, w którym O’Connor gra jedną z głównych ról.

P.S. Zapytany przy okazji „The Mastermind” jakie cenne dzieło sztuki sam chciałby ukraść O’Connor odpowiedział, że chętnie ukradłby coś prywatnemu kolekcjonerowi, żeby oddać zwykłej publiczności. ●

• **16. TAURON American Film Festival**, 6-11 listopada, Wrocław, 6-23 listopada, online. Szczegóły: www.americanfilmfestival.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401400

Polska musi szukać nowych silników wzrostu

Wartość PKB Polski przed końcem tego roku ma osiągnąć 1,04 bln dol. To daje nam tytuł 20. gospodarki świata. Aby tę pozycję utrzymać, konieczne jest znalezienie nowych silników wzrostu – mówili uczestnicy debaty odbywającej się w ramach Europejskiego Forum Nowych Idei 2025 w Sopocie. Ważną rolę do odegrania w tym procesie ma biznes i instytucje rozwojowe, takie jak PFR.

Europejskie Forum Nowych Idei – EFNI 2025 odbywało się w dniach 15-17 października w Sopocie, gromadząc w jednym miejscu przedstawicieli biznesu, polityki i nauki. Dyskutowano o największych wyzwaniach stojących przed Polską i Europą. Uczestnicy debaty „Polska w poszukiwaniu nowych silników wzrostu”, zastanawiali się, jakie zmiany są konieczne, by Polska utrzymała wysoką pozycję wśród najdynamiczniej rozwijających się gospodarek świata.

– Polska jest państwem, które w ciągu ostatnich 30 lat dokonało wielkiego skoku rozwojowego. Stało się to dzięki pracodawcom, pracownikom, samorządom i administracji rządowej. Mamy powody do dumy, patrząc nie tylko na wskaźniki, ale również to, jak polskie firmy rozwijają się w Polsce i za granicą oraz jak duże mamy kompetencje – mówił Miłosz Motyka, minister energii.

Zdaniem ministra nowym motorem wzrostu może być w Polsce transformacja energetyczna. – Stabil-



Panel: Polska w poszukiwaniu nowych silników wzrostu, EFNI 2025

na i tania energia to najważniejszy element rozwoju – zauważał. Zgadzał się z tym przedstawiciele firm Energa i PGE. Prezes zarządu PZU Zdrowie zwrócił z kolei uwagę na temat zdrowia. – Zdrowe społeczeństwo, które mniej choruje, mniej chodzi na zwolnienia, to bardziej produktywnie społeczeństwo, które żyje dłużej – mówił Jan Zimowicz. Prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH, mówił o pilnej potrzebie odpowiadania na wyzwania demograficzne.

Konieczne przyspieszenie inwestycji

Uczestnicy debaty wskazywali również na konieczność przyspieszenia inwestycji. Według wiceprezesa Polskiego Funduszu Rozwoju Mariusza Jaszczyka, dla dalszego rozwoju konieczne są pieniądze, które

trafią do najbardziej perspektywicznych branż, w tym startupów i firm technologicznych.

– Wspieramy polskie przedsiębiorstwa, łącząc kapitał prywatny z publicznym. Nasza strategia inwestycyjna opiera się na budowie trwałego ekosystemu wspierającego przedsiębiorczość, z założeniem odzyskania zainwestowanych środków. To model, który daje obopólne korzyści. Inwestując w młode, innowacyjne firmy, nie tylko wspieramy gospodarkę, ale także budujemy kompetencje i polskie technologie przyszłości. To długoterminowe myślenie o rozwoju kraju – mówił.

Poinformował, że PFR interesuje się sztuczną inteligencją, bo uważa ją za kluczową dla efektywności zarówno firm, jak i instytucji publicznych. – Podobnie jest z technologiami o podwójnym zastosowaniu – cywilnym i wojskowym. Polski biznes ma tu wiele do zaoferowania, jednak rozwój tego sektora wymaga długofalowego, wieloletniego działania i środków. Działamy w sektorach przyszłości, które już dziś kształtują nowe modele biznesowe. Kluczowe jest, by nie przegapić momentu i być częścią tej transformacji – mówił wiceprezes PFR.

Na zakończenie Mariusz Jaszczyk zwrócił uwagę na kluczowe znaczenie edukacji, szczególnie w obszarze finansów i przedsiębiorczości. – Musimy edukować Polki i Polaków. Zrozumienie mechanizmów finansowych i dostępnych możliwości to fundament rozwoju – tłumaczył wiceprezes PFR. – Wysoka jakość edukacji ekonomicznej przekłada się na lepsze decyzje zarówno w biznesie, jak i w życiu codziennym. Świadomi obywatele to silna gospodarka. Dlatego wspieramy projekty edukacyjne, które budują długofalowe kompetencje społeczne – informował.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

PIOTR ŻYTNICKI



PUSTY OLTARZ

Znęcając się psychicznie nad wikarym, proboszcz Jarosław G. doprowadził go do samobójstwa – uważa prokuratura.

Parafianie z Żerkowa czekają na poranną mszę, którą ma odprawić wikary ks. Robert Olejnik. Mija pięć minut, dziesięć, piętnaście. Za ołtarzem – pusto.

Idą po proboszcza.

– Przepraszam za spóźnienie. Wikary sam się z tego wytłumaczy – rzuca i zaczyna mszę.

Renata Olejnik, matka ks. Roberta, mieszka we wsi oddalonej od Żerkowa o ponad 60 km. Gotuje gołąbki, gdy do drzwi puka ksiądz z miejscowej parafii. Podaje kartkę z numerem telefonu: – Proszę zadzwonić do proboszcza z Żerkowa.

– Coś się stało z Robertem?

– Nic nie wiem. Proszę dzwonić.

Proboszcz odbiera, ale nie ma czasu na rozmowę: – Oddzwonię później.

Renata Olejnik dzwoni do syna, ale nikt nie odbiera. Wysyła wiadomość: „Robert, co się stało? Odezwij się”. Po godzinie znowu dzwoni do proboszcza: – Miał ksiądz oddzwonić, my czekamy i nie wiemy, co się stało.

Proboszcz: – Pani Renato, Robert nie żyje.

– Jak to nie żyje? Zabił się na motorze?

– Zastrzelił się.

Renata Olejnik traci przytomność.

Ksiądz Robert umiera w sobotę 1 czerwca 2024 roku. Ma 31 lat, od trzech jest wikarym w Żerkowie niedaleko Jarocina. Na plebanii mieszka z 57-letnim proboszczem Jarosławem G.

Proboszcz znajduje ciało przed południem w pokoju wikarego. Na podłodze leży rewolwer czarnoprowchowy,

który można kupić bez zezwolenia. Policjanci znajdują puszki z piwem i butelki ze spirytusem. Nie ma listu pożegnającego. Prokuratura zaczyna śledztwo, w przypadku samobójstwa to rutynowa procedura. Potem śledztwo się umarza.

Tym razem jest inaczej.

SUMIENIE

Soltyska z sąsiedniej wsi, członkini rady parafialnej, pisze do kurii w Kaliszu: „Proboszcz zaciera nam wszelkie ślady po naszym wikariuszu.” Wylicza: z kościoła znikła znicz, który zapaliła w intencji ks. Roberta. Parafianie muszą modlić się za zmarłego w ciemnościach, bo proboszcz nie zapalił innej świecy. Nie postawił też jego zdjęcia, a to z gazetki ściennej – zdjęł. Soltyska: „Mieliliśmy cudownego kapłana. Nie mogę sobie darować, że na naszych oczach proboszcz ograniczał mu relacje z nami, a my nic z tym nie zrobiliśmy”.

Podkreśla, że ksiądz Robert „pokornie wszystko znosił”. Podaje przykłady. Odnajduje rodziców ks. Roberta i przekazuje im kopię listu. Zanoszą ją do prokuratury, a soltyska składa zeznania.

Rok później opowiada „Wyborczej”: – To był kwiecień 2024 roku, dwa miesiące przed śmiercią. Czekał na wieczorną mszę. Ksiądz Robert miał jeszcze dwójkę dzieci w konfesjonale. Normalny człowiek podszedłby i szepnął, że już czas zaczynać. A nasz pro-

boszcz? Z połowy kościoła krzyknął: „Księżu, kończyć spowiedź, czas do mszy”. Ksiądz Robert wyszedł z konfesjonalu i w biegu się rozbierał.

I wylicza: podczas wizyty biskupa przy stole nie było krzesła dla wikarego; na procesji Bożego Ciała proboszcz sam odprawiał nabożeństwo; mszę komunią – też, mimo że to wikary przygotował dzieci.

Ludzie nie reagują.

– Mogliśmy iść do proboszcza i zapytać, dlaczego tak upokarza księdza Roberta. Nie poszliśmy – mówi soltyska.

CISZEJ, CISZEJ

Po śmierci wikarego do kurii w Kaliszu przychodzi list podpisany „Mieszkańcy gminy Żerków”. Autorzy twierdzą, że proboszcz Jarosław G. „ma krew na rękach”.

„Znęcał się nad wikarym psychicznie, upokarzał go, poniżał i obgadywał. Po całej parafii opowiadał, że ksiądz Robert do niczego się nie nadaje, że jest śmierdzącym leniem, że cały czas gada, że mu zimno na plebanii, ale dupy nie ruszy, żeby do pieca dołożyć. Wyzywał go od tłuściochów i grubasów. Mówił, że trzeba przed nim jedzenie chować, bo potrafi świniaka na jedno posiedzenie zjeść. Wszystkim opowiadał o ogromnej ilości leków, które zażywa. Mówił, że jest nienormalny. Potrafił nawet powiedzieć, że matka się go z domu po-

zbyła, a on teraz musi się z przyglupem męczyć. Proszę mu tego nie darować” – czytamy.

Pod listem nie ma nazwisk, co każe podchodzić do tej relacji ostrożnie. Pewne okoliczności jednak się zgadzają – ksiądz Robert miał nadwagę, chorował, przyjmował leki. Gdy był w seminarium, neurologzy zdiagnozowali u niego torbiel przysadki mózgowej. Drżały mu ręce, miał problemy z równowagą i chodem.

Prokuratura idzie tropem, który wskazują mieszkańcy. Kilku parafian opowiada o mszy, którą ksiądz Robert odprawiał 12 dni przed śmiercią. Proboszcz prze-rwał ją, krzycząc: – Ciszej, ciszej!

Nie przekazał wikaremu znaku pokoju i nie chciał wziąć od niego hostii.

Wcześniej, w czasie kolędy, jedna z parafianek usłyszała od proboszcza, że wikary „jest leniwy, nic mu się nie chce, nie pomaga w kancelarii parafialnej i bardzo dużo żre”.

Proboszcz miał więcej zastrzeżeń: że wikary za długo spowiada, kazania mówi za długie i za głośno, a do tego wygłasza je w dni powszednie, mimo że w parafii nie było takiego zwyczaju.

Ale mieszkańcy mówią o nim tylko dobrze: obowiąz-kowy, pokorny, uczciwy, autentyczny, perła. Z własnych oszczędności kupił łóżko dla chorego dziecka. Poma-gał biedniejszym parafianom. Był pierwszym księdzem, który regularnie jeździł do domu pomocy społecznej w Raszewach.

Parafianie twierdzą, że wikary nie żalił się na proble-my z proboszczem, bo tak rozumiał naukę Chrystusa.

Matka: – Wspominał, że może napisze do biskupa o zmianę parafii, ale nie mówił, dlaczego. Tylko, że pro-boszcz wszystkiego mu zazdrości, a szczególnie, że lu-dzie go lubią.

Dzień po śmierci syna zadzwoniła do proboszcza.
– Powiedział, że Robert nadużywał alkoholu, a w po-koju miał tyle butelek, że on w monopolowym tyłu nie widział. Powiedział też, że przez cały dzień nie mógł jeść, bo policjanci chodzili mu po mieszkaniu. Tym się przejął, a nie śmiercią mojego syna – mówi.

DOBRO PARAFII

Dochodzenie prowadzi też biskup kaliski Damian Bryl. Notatka z pierwszego spotkania z członkami rady parafialnej: „Wielu ludzi jeździ do sąsiednich parafii. Mają dość proboszcza”.

Notatka z pierwszego spotkania z proboszczem: „Nie widzi żadnych problemów w parafii. Uważa, że ma po-ważanie u ludzi. Oceniając posługę księdza Olejnika, zauważa, że były z nim problemy w codziennym funk-cjonowaniu. Długo odprawiał mszę, ludzie marudzili, że za długo, pogrzeby rozciągał w nieskończoność, gło-śno krzyczał do mikrofonu, nie podejmował trudnych spraw w biurze parafialnym.”

Notka z drugiego spotkania z członkami rady: „Więk-szość z obecnych była przeciwko proboszczowi. Dwie osoby były bardziej powściągliwe w ocenach, a nawet go broniły. Wszyscy pozytywnie wypowiadali się o ks. Robercie Olejniku. Podkreślali oddanie pracy duszpa-sterskiej, dobrodusznosc i zaangażowanie”.

Parafinie zeznają, że boją się chodzić do proboszcza. „Nie potrafi z nimi rozmawiać, traktuje ich z góry, jest niemiły. Kościół pustoszeje” – czytamy w notatce.

Biskup znów spotyka się z proboszczem. Notatka: „Proboszcz nie widzi swojej winy, uważa, że jest nie-słusznie oskarżany. Na każdy zarzut ma odpowiedź, w większości nie na temat. Nie zamierza odchodzić z parafii. Był zdziwiony, gdy usłyszał, że parafianie się go boją”.

Dopiero w październiku – cztery miesiące po śmierci ks. Roberta – biskup przenosi proboszcza do innej pa-rafii. Ks. Przemysław Kaczkowski, rzecznik kurii w Ka-liszu przekonuje, że sprawa nie była prosta, opisy zda-rzeń wzajemnie się wykluczały, a napięcie rosło.

Ostatnia msza proboszcza w Żerkowie kończy się skandalem. Wymienia z nazwiska rodziców ks. Roberta oraz troje członków rady parafialnej, którzy chcieli go odwołać. Nazywa ich – jak twierdzą świadkowie – pod-łymi ludźmi. Po kilku dniach, już w nowej parafii, wie-sza w gablocie oświadczenie: „Przepraszam wymienio-ne osoby za słowa, które wypowiedziałem pod wpły-wem emocji”.

POJADĘ W DŁUGĄ

Perspektywę księdza Roberta prokuratura poznaje dzięki wiadomościom, które pisał do przyjaciela. Roz-

• **Ksiądz Robert Olejnik** FOT. ARCHIWUM RODZINNE

ważał zmianę parafii: „Za każdym razem, kiedy chcę odejść, to pojawia się ktoś, kto mówi, że słyszy o mnie pozytywne zdania innych. Mi się wszystko sypie. Boję się, że wpadnę w depresję”.

Już wcześniej miał myśli samobójcze. Rozważał też upozorowanie zaginięcia: „Jak będę miał dosyć, to za-padnę się pod ziemię. Pojadę w długą tak, że będę uzna-ny przez policję za zaginionego. Jak mnie znajdą, to pój-dę na odpoczynek”.

„Ludzie mnie lubią i dziwią się, że z nim [probosz-czem] wytrzymuję. Szykowali się nawet, by mu zwrócić uwagę, by mnie od liturgii nie odsuwał, ale ich wstrzy-małem” – pisał.

1 stycznia 2024 roku zasnął na poranną mszę, bo wieczorem się upił: „Lepiej w tym upaść niż być pedo-filem. Pierwszy raz takie coś mi się zdarzyło”. Kolejnej mszy nie dokończył. Pojechał się wypowiadać.

Gdy proboszcz ograniczył mu wygłaszanie kazań, napisał: „Moją amboną stał się konfesjonał”.

Po mszy, na której proboszcz go okrzyczał i nie prze-kazał znaku pokoju: „Bardzo się zdenerwowałem. Za-częły się mi trząść ręce. Całą tę akcję widzieli ludzie, mi-nistranci. Nie mam już sił. Wiesz, kto przerywa mszę i ją utrudnia? Szatan. On tu nastał w 2011 roku. Jeszcze żaden wikariusz mu nie pasował”.

Rzecznik kurii wyjaśnia, że biskup podejmie działania dopiero, jeśli sąd potwierdzi winę proboszcza

Następnego dnia powiedział przyjacielowi: – Czuję się jak śmieć.

Psycholożka Joanna Szmigiel-Waszczyk na prośbę prokuratury zapoznaje się z relacjami świadków i zapi-sem rozmów wikarego. „Ksiądz sygnalizował narasta-jące trudności z funkcjonowaniem psychicznym, któ-re wiązał z tym, jak był traktowany przez proboszcza” – ocenia.

Z narastającym napięciem mógł sobie radzić, się-gając po alkohol, choć trudno ocenić, jak często to ro-bił. Z ustaleń prokuratury wynika, że pijany był dwu-krotnie: w Nowy Rok i w dniu śmierci. Psycholożka nie wyklucza też, że stres mógł rozładowywać kompul-sywnym jedzeniem. Charakteryzuje ks. Roberta: skry-ty, tłumił w sobie negatywne emocje, niechętnie dzie-lił się problemami. Dotkliwie odczuwał publiczne upokarzanie.

„Uwzględniając konstrukcję psychiczną, a w szcze-gółności duchowość i oddanie ideologii kapłańskiej, je-go samobójcza śmierć jest tym bardziej poruszają-ca. Stanowi pewnego rodzaju wykroczenie przeciw-ko wartościom, które szczególnie cenil” – podkreśla psycholożka.

Jej zdaniem wybór plebanii na miejsce śmierci też nie był przypadkowy: „Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że zmarły chciał, by to proboszcz go znalazł”. Łączy śmierć wikarego z „przejawami prze-mocy psychicznej stosowanej wobec niego przez pro-boszcza”. I dodaje: „W aktach sprawy nie ma innych al-ternatywnych powodów”.

Część opinii biegła poświęca parafianom. W ich re-lacjach dostrzega smutek i poczucie winy, że nie stanę-li wcześniej w obronie wikarego. Dostrzega efekt widza – wraz ze wzrostem liczby świadków, zmniejsza się po-czucie odpowiedzialności.

PORĘCZENIE

Rok po śmierci wikarego prokurator Jakub Łuczak za-rzuca proboszczowi psychiczne znęcanie się, w następ-stwie czego wikary odebrał sobie życie. Grozi za to na-wet 15 lat więzienia. Proboszcz nie przyznaje się do wi-ny i odmawia składania wyjaśnień. Prokurator wnio-skuje o jego aresztowanie – boi się, że może wpływać na świadków.

Na posiedzeniu aresztowym proboszcz przedsta-wia swoją wersję. Przekonuje, że relacje z wikarym by-ły dobre. Ks. Robert przestał odprawiać poranne msze w niedziele, bo trwały za długo i kolidowały z następny-mi: – To było bardziej praktyczne rozwiązanie niż upo-karzanie kogoś.

Upominał wikarego, bo ludzie skarżyli się, że za gło-śno prowadzi mszę: – Miał taki specyficzny głos. Był wy-soki, tęgi, może wynikało to z budowy ciała. To nie było karcenie. Po prostu chciałem, żeby było ciszej.

Nie wie, dlaczego wikary nazwał go szatanem. Nie zabraniał wyjazdów z ministrantami. Zaprzecza też, by zarzucał wikaremu obżarstwo: – Jadł tyle, co ja. To nie jest tak, że ksiądz idzie po koledzie i oczernia wikarego. To nie mój styl.

Sędzia przyznaje, że dowody wskazują na du-że prawdopodobieństwo przestępstwa, ale wypusz-cza proboszcza za 50 tys. zł poręczenia. Zakazuje wizyt w dawnej parafii.

Policja przegląda telefon proboszcza. Nie znajdu-je nic istotnego w sprawie znęcania się nad wikarym. Odkrywa natomiast korespondencje z kilkoma kobie-tami, zawierające „treści i zdjęcia o charakterze intym-nym”. Nie jest jasne, czy wikary o tym wiedział. Para-fianie twierdzą, że kapłańską posługę traktował bardzo

poważnie, zaś prokurator Jakub Łuczak w akcie oskar-żenia wspomina: „Wikary nie ukrywał, że nie akceptuje obłudy proboszcza”.

Parafianie wspominają, że proboszcz nie dogadywał się też z poprzednimi wikariuszami. Z ustaleń proku-ratury wynika, że skargi były co najmniej dwie. Pierw-szy wikary informował, że proboszcz – bez powodu – nie dopuścił go do odprawiania porannej mszy. Dru-gi zeznał, że proboszcz publicznie podważał jego au-torytet – krzyczał, że ma ciszej odprawiać mszę. Prze-stali rozmawiać, proboszcz wydawał mu polecenia na kartkach. Młody ksiądz poprosił o zmianę pa-rafii. Biskup się zgodził, ale proboszcza nie ruszył. Diece-zją kaliską kierował wtedy bp Edward Janiak. Odszedł oskarżany o tuszowanie kościelnej pedofilii, bo zmarł w 2021 roku.

Rzecznik kurii wyjaśnia teraz, że biskup podejmie działania dopiero, jeśli sąd potwierdzi winę proboszcza. I dodaje, że ks. Robert kilka razy spotykał się z biskupem. Nie zgłaszał problemów, a trzy miesiące przed śmiercią poprosił nawet o możliwość dalszej posługi w Żerkowie.

Chcemy porozmawiać z ks. Jarosławem G., ale je-go obrońca, adwokat Przemysław Gulcz, odpisuje: „Do prawomocnego zakończenia sprawy nie będzie udzie-lał się medialnie i tym samym nie odpowie na jakiegol-wiek pytania”. Jego zdaniem prokuratura uwypukla tyl-ko „fakty niekorzystne dla proboszcza”.

WYMODLIŁA

Renata Olejnik uważa, że jej syn mógłby żyć, gdyby ku-ria nie skierowała go do tej parafii: – Dobrze wiedzieli, jakim człowiekiem jest proboszcz.

Stanisław Olejnik wciąż chodzi do kościoła. Za każ-dym razem wydaje mu się, że za chwilę z zakrystii wyj-dzie jego syn.

Gdy był dzieckiem, Robert bawił się w księdza. Mat-ka wsiadała na rower i jechała do sklepu po andrutę. Robert łamał je i udawał, że to hostia. Babcia modliła się, żeby choć jeden wnuk został księdzem. Wymodliła. Robert zdał maturę, odebrał świadectwo i zawiózł po-danie do seminarium.

Matka prosiła wtedy: – Zastanów się jeszcze, daj so-bie rok, przemyślisz sprawę. Jesteś taki młody.

– Nie, mam, za rok będzie za późno – odpowiedział. ●

Jaka Polska
za sto latŁyskawa pisze
do MannaDWUMIESIĘCZNIK
PAŹDZIERNIK 2025

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Albert Camus

BUNTOWNIK
SOBIE
NIE POZWALA

• Co zawdzięczamy
alchemikom

• Czy Marks
popierał luksus



Sponsorka numeru:

Hanna Krall

WAŻNE PREMIERY
JESIENI
W KOMPLECIE

BEZPŁATNA
DOSTAWA DO DOMU
I DO PACZKOMATU

- + **Sartre w ataku, Camus na bramce**
Jak można połączyć bunt z umiarkowaniem, z niechęcią do przemocy? Według Camusa nawet trzeba
- + **Co zawdzięczamy alchemikom**
Czyli w jaki sposób i jakim kosztem wykuwała się nowoczesna nauka
- + **Hanna Krall** i jej metoda reporterska, którą nazywała perspektywą godziny 6:34
- + Ważne **premiery jesieni**

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Syndyk w postępowaniu upadłościowym DĄB GDYNIA Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Gdyni (KRS: 0000737282, NIP: 5860104032) (sygn. akt VI GUP 5/23) **sprzedaje pakiet należnych masie upadłości wierzytelności o łącznej wysokości ok. 650.000 zł za cenę określoną w postanowieniu sądu, tj. za kwotę nie niższą niż 20.000 zł, przysługujących od osób fizycznych na podstawie sądowych tytułów wykonawczych. Regularne wpłaty z egzekucji.**

Zapytania w sprawie szczegółów należy kierować drogą mailową na adres: oferty@syndyk-24.pl

Ofertę na nabycie wierzytelności należy kierować w formie pisemnej na adres:
Biurowo Syndyka, ul. Podjazd 1 lok. 2, 81-805 Sopot
w terminie do dnia **24 listopada 2025 roku** (liczy się data wpływu).

Otwarcie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w dniu 26 listopada 2025 r.
Kopertę należy oznaczyć kolorem czerwonym: „OFERTA na wierzytelności VI GUP 5/23”.

Pisemna oferta bezwzględnie winna zawierać:

1. Szczegółowe oznaczenie Oferenta (nazwa, adres/siedziba, identyfikator)
2. Dane kontaktowe oferenta (telefon i mail)
3. Określenie przedmiotu oferty (wierzytelności)
4. Oferowaną kwotę netto za pakiet wierzytelności
5. Podpisane oświadczenie o pokryciu wszelkich kosztów i opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży wierzytelności
6. Podpisane oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem formalnym i prawnym wierzytelności i przyjęciu tegoż stanu bez zastrzeżeń
7. Czytelny podpis Oferenta
8. Dowód uiszczenia wadium

Oferent do dnia złożenia oferty zobowiązany jest wpłacić na rachunek masy upadłości DĄB GDYNIA S.A. w upadłości o nr **93 1020 4900 0000 8502 3610 9539** wadium w wysokości 10% minimalnej ceny sprzedaży, tj. 2000 zł, które zostanie zarachowane na poczet ceny/zwrócone w ciągu 14 dni od otwarcia ofert.

Termin na zawarcie umowy sprzedaży wynosi 7 dni od poinformowania oferenta o wyborze oferty. Przed podpisaniem umowy należy wpłacić na rachunek masy upadłości pozostałą część ceny. Z konkursu ofert wykluczeni są oferenci, którzy w tej samej sprawie nie podpisali umowy sprzedaży wierzytelności.

Syndyka zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn na dowolnym etapie postępowania.

Gdańsk/34404102

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie,

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Agencji Mienia Wojskowego Oddziału Regionalnego w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i Księcia Sambora 4, wydzielony został wykaz: **terenu nr 1 i 10 pow. 35,32 m², stanowiącego część działki nr 226/40 o pow. 0,2579 ha, położonej w Rosnowie, obręb 0063 Rosnowo, KW nr KO1K/00046573/5; teren przeznaczony do najmu w drodze bezprzetargowej na rzecz osoby fizycznej, na którym posadowiony jest garaż nietrwale związany z gruntem, stanowiący własność Najemcy.**

Wszelkie informacje można uzyskać w budynku Agencji Mienia Wojskowego Oddziału Regionalnego w Szczecinie przy ul. Księcia Sambora 4 (pok. nr 6) lub pod numerem tel. 91 447 2022. Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.).

Oddział Regionalny w Szczecinie - ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Wojewoda
Zachodniopomorski

K-AP-1.7820.5.2025.EW(8)

Koszalin, 23 października 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) podaje się do publicznej wiadomości, że na wniosek z 16.06.2025 r. (uzupełniony 07.08.2025r.) Pana Mariusza Jażdżewskiego występującego w imieniu Województwa Zachodniopomorskiego Wojewoda Zachodniopomorski 23.10.2025r. wydał decyzję nr 8/2025 znak K-AP-1.7820.5.2025.EW(6) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 146, dla zadania pn. „Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 146 polegająca na budowie drogi dla pieszych”.

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy

Gmina Radowo Małe, obręb Siedlice

dz. nr 24/3, 26/2, 83/17, 28;

Gmina Radowo Małe, obręb Rekowo

dz. nr 17/1, 82/37, 84, 8, 9, 16, 17/5, 20/1, 57/1, 57/2, 58/1, 59/3, 59/4, 60.

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów i/lub obowiązku budowy tymczasowych obiektów budowlanych i/lub obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:

Gmina Radowo Małe, obręb Siedlice

dz. nr 26/1;

Gmina Radowo Małe, obręb Rekowo

dz. nr 9.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), zawiadamia się, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w Wydziale Architektury i Gospodarki Przestrzennej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie – delegatura w Koszalinie.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwagi i wyjaśnień w sprawie może nastąpić za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie – Delegatura w Koszalinie (ul. Władysława Andersa 34), od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 14.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty.

Dane do kontaktu: numer telefonu: 94-34-28-376

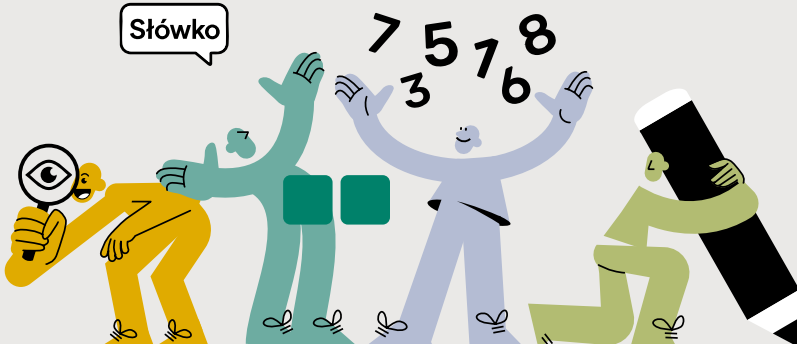
Wskazuje się 13.11.2025 r. jako rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Wojewody wnosi się w terminie 14 dni od 13.11.2025 r. do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Zachodniopomorskiego, Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin.

Zgodnie z art. 49 § 2 KPA wskazuje się 29.10.2025 r. jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważy się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Szczecin/3440303

Słowno • Literówka Quizy • Sudoku • Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Konfrontacja o prezesa

Zondacrypto w pełnej nazwie Centrum Olimpijskiego im. Jana Pawła II, to własny pomysł Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a nie sponsora.

Radosław Leniarski

PKOl jak Polska w pigułce. Grupa ludzi oburzająca się na zawłaszczenie komitetu olimpijskiego przez Radosława Piesiewicza walczy z kontrgrupą ze wsparciem z prawej strony, dla której prezes PKOl jest idealem. Jej lider, wiceprezes Mieczysław Nowicki, miał być jednym z panelistów konwencji PiS w Katowicach, zatytułowanej „Make Polish Sport Great Again”.

„Samowolka” Radosława Piesiewicza

W ubiegłym tygodniu PKOl podpisał w Monako umowę sponsorską z giełdą kryptowalut zondacrypto. Firma została sponsorem generalnym komitetu. Według rzeczniczki PKOl Katarzyny Kochaniak, komitet sam zaproponował dodanie sponsora do nazwy budynku, w którym mieści się Centrum Olimpijskie, przy ul. Wybrzeże Gdynskie 4 w Warszawie. Teraz pełna nazwa brzmi: zondacrypto Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II.

W związku z umową, 15 członków zarządu wysłało do szefa PKOl list, w którym protestują przeciwko jego autokratycznemu zarządzaniu. „Uważamy, że istotne decyzje o charakterze wizerunkowo-finansowym – w tym zawieranie umów związanymi m.in. z korzystaniem z identyfikatorów PKOl, używaniem marki czy istotnymi świadczeniami materialnymi – są objęte zakresem kompetencji zarządu” – napisano w liście, który przytacza PAP.

Jego sygnatariusze dodają, że decyzja miała „charakter wizerunkowy i programowy – dlatego [...] powinna była zostać przedłożona zarządowi do oceny i [podjęcia] uchwały przed jej oficjalnym ogłoszeniem”. Domagają się zwolnienia ponad 50-osobowego zarządu lub 18-osobowego prezydium zarządu.

List podpisało m.in. sześcioro z dziewięciorga wiceprezesów PKOl – Otylia Jędrzejczak, Adam Korol, Marian Kmita, Adam Konopka, Tomasz Chamera, Henryk Olaszewski – a także należący do prezydium zarządu Leszek Blanik i członkowie Anna Bajan, Adam Małysz, Artur Chmielarz, Sławomir Szmał, Piotr Pustelnik, Krzysztof Wilkomirski, Tomasz Kwiecień i Filip Szolowski.

Jak powiedział serwisowi Wyborcza.pl Marian Kmita, zarządy Polsatu (Polsat i Interia są sponsorami medialnymi PKOl) i Polkomtela (właściciel marki Plus, sponsora PKOl) zajmą się tą „bulwersującą sprawą”.

Choć formalnie szef PKOl nie ma obowiązku konsultowania z zarządem umów sponsorskich, grupę działaczy oburzyło, że



• **Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego**

FOT. KUBA ATYS / AGENCE CJA WYBORCZA.PL

tym razem prezes Piesiewicz podpisał kontrakt bez konsultacji – z tym konkretnym podmiotem i na warunkach, które przewidują zmianę nazwy Centrum Olimpijskiego. W rozmowie z serwisem Wyborcza.pl jeden z wiceprezesów użył słowa „samowolka”.

Niejasna przeszłość sponsora

Nowy sponsor generalny PKOl ma przeszłość, która wśród wielu działaczy budzi niepokój. Dotąd nie wiadomo, gdzie podział się założyciel pośredniej poprzedniczki zondacrypto – BitBay – Sylwester Suszek, którego prawnikiem był obecny prezes zarządu zondacrypto Przemysław Kral. Siostra zaginionego w 2022 r. Suszka, Nicole, uważa, że jej brat nie żyje, oraz że dokonano wrogiego przejęcia firmy BitBay przez zondacrypto. Kral zaprzecza oskarżeniom. Udostępnił nagranie, które przedsta-

wił jako ostatnią wypowiedź Suszka. „Król kryptowalut” żegna się w nim i przekazuje biznes Kralowi.

Czy właśnie ze względu na takie niejasności umowę podpisano daleko od Polski?

W świecie sportu coraz więcej klubów, organizacji, obiektów wiąże się z firmami rynku kryptowalut. Zondacrypto jest jedną z najbardziej aktywnych. Wciąż jednak firmy te – choć legalne – operują w niesprecyzowanych warunkach rynkowych. Unia Europejska przygotowuje się do regulacji. Chce objąć rynek nadzorem, z obawy o pranie brudnych pieniędzy i możliwości dokonywania innych przestępstw związanych z anonimowością transakcji kryptowalutowych. W Polsce wciąż brak regulacji, więc licencję trzeba brać z Estonii (jak zondacrypto) albo Cypru.

Są jednak wpływowi obrońcy kryptowalut. Prezydent Karol Nawrocki zapo-

wiedział już zawetowanie ustawy regulującej rynek kryptowalut w Polsce. A jego poprzednik Andrzej Duda po odejściu ze stanowiska po prostu podpisał prywatną umowę z fintechem ZEN.com, który przyjmuje na konta użytkowników trzynaście różnych kryptowalut.

Kontrofensywa zaufanych ludzi PiS

Według niektórych ważnych członków Towarzystwa Olimpijczyków Polskich – a przynajmniej prezesa Mieczysława Nowickiego i Teresy Sukniewicz-Kleiber – Piesiewicza trzeba bronić. TOP jest wpływową organizacją. Ma 12 przedstawicieli w zarządzie PKOl.

Nowicki, były kolarz i dwukrotny medalista olimpijski, był prezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, odpowiednika ministerstwa sportu, w rządzie AWS Jerzego Buzka, a z czasem się zradykalizował. Teresa Sukniewicz-Kleiber, była plotkarka, jest żoną Michała Kleibera, byłego ministra w rządach SLD, byłego doradcy prezydenta Lecha Kaczyńskiego i byłego szefa PAN, w ostatnich latach skłaniającego się ku prawej stronie sceny politycznej.

Nowicki w weekend miał wziąć udział w panelu „Make Polish Sport Great Again” podczas konwencji PiS w Katowicach, m.in. wraz z byłym szefem Orlenu Danielem Obajtkiem, pięściarzem Tomaszem Adamkiem i piłkarzem Markiem Citko. Nie przybył, a w każdym razie nie był panelistą [zupełnie odrębnym tematem są bzdury, jakie tam wypowiadano: na przykład, że „walkę z chorobami Parkinsona można prowadzić poprzez zajęcia bokserskie od 5. do 105. roku życia”. Na tym tle przedstawienie jednego z panelistów-pięściarzy Damiana Jonaka słowami: „Pana hasłem było »Idź i walcz«, o ile pamiętam”, zabrzmiało tragikomicznie].

Nowicki nie wspominał w liście poparcia Piesiewicza o nazwie „zondacrypto Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II”. Uznał natomiast, że PKOl wreszcie staje się niezależny finansowo i zasugerował, że dzięki temu nie dojdzie do sytuacji takiej, jak po igrzyskach w Paryżu, kiedy „na polityczny rozkaz z finansowania komitetu wycofały się spółki z udziałem skarbu państwa” i nie było przez pewien czas funduszy na nagrody dla sportowców.

Oprócz Nowickiego i Sukniewicz-Kleiber list poparcia Piesiewicza podpisali m.in. wiceprezes PKOl Andrzej Supron, skarbnik PKOl Grzegorz Kotowicz, Tadeusz Mytnik z zarządu TOP oraz inni byli sportowcy i olimpijczycy, m.in. Ewa Kłobukowska, Urszula Kielan, Janusz Pyciak-Peciak, Wojciech Bartnik, Jan Jankiewicz, Marek Dąbrowski. W sumie i ta grupa dobiła do 15 osób. ●

15 członków zarządu wysłało do szefa PKOl list, w którym protestują przeciwko jego autokratycznemu zarządzaniu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34404045

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I 321/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o stwierdzenie nabycia spadku po **Andrzeju Stasiukiewicz** synu Jana i Janiny z domu Kaczyńskie, urodzonym dnia 21 lutego 1948 r. w Elblągu, zmarłym dnia 7 grudnia 2021 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielicki
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

